Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok II | ŁÓDŹ SOBOTA 20 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 51

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Wahania kursu dolara.

„Poprawa waluty naszej nastąpi w dniach najbliższych" — powiedział p. minister skarbu korespondentowi „Il. Republiki".

Czarna giełda notowała wczoraj niższe kursy, niż banki prywatne.

Wyśrubowanie dolara do 8,40 zł. może być wynikiem wrogiej akcji politycznej.

Oświadczenie p. min. skarbu

powinno uspokoić rynek walutowy.

Warszawski korespondent „Il. Republiki" (L) telefonuje:

W związku ze spadkiem kursu złotego kor. „Il. Republiki" zwrócił się do ministra skarbu Zdziechowskiego z prośbą o wskazanie przyczyny tego spadku

Minister skarbu Zdziechowski oświadczył: Obecny spadek nie ma uzasadnienia gospodarczego. Niech pan bowiem zwróci uwagę na nasz bilans handlowy, który dał w styczniu lepsze rezultaty, niż w grudniu, gdyż w tym bowiem miesiącu przyniósł 54 milionów plusu, a w styczniu 65 miljonów.

— Czy wydane zostały, jakieś zarządzenia w celu opanowania spadku złotego?

— Wydano szereg zarządzeń w kierunku zwalczania akcji spekulacyjnej.

— Czy p. minister przewiduje poprawę?

— Jestem jej pewien i to w najbliższych dniach.

Warszawa — centrum spekulcji.

Dwuznaczna rola pewnych banków warszawskich.

Warszawski korespondent handlowy (W) „Il. Republiki" telefonuje:

Wczorajsza nagła i niespodziana zwyżka kursów walut obcych w Warszawie wywołała wielkie wrażenie zarówno w kołach gospodarczych, jak i politycznych.

Już przed południem w Warszawie, **(która w obecnej haussie jest centrum akcji zwyżkowej, podczas gdy dotychczas zwykle przodowały Łódź i Katowice)** kurs dolara w międzybankowych obrotach wynosił 8,10 — 8,15, a później 8,30. Kurs na czarnej giełdzie był identyczny, a **około godziny 1 w południe nawet nieco słabszy!**

Poszukując tedy przyczyn wczorajszej zwyżki należy zwrócić oczy w

kierunku banków prywatnych,

które zgłosiły wczoraj na giełdzie urzędowej żądanie 700,000 dolarów, sumę dotychczas nieznaną. Zwyżka robi wrażenie **sztucznie wyśrubowanej** i nie ulega kwestji, iż **szybko załamie się, tym bardziej, iż giełdy zagraniczne notują złotego znacznie wyżej, niż warszawska.** Tak np.: w Londynie płacono wczoraj 35,50 złotych za funt szterlingów, co odpowiada kursowi 7,30 za dolara, zgodnie z kursem utrzymującym się już od dłuższego czasu w Warszawie.

Gdzie więc tkwi powód obsunięcia się naszej waluty?

Z wielu stron podkreślano, iż spadek złotego w dziwny sposób

zbiega się z faktem zwalczanie przez Niemcy naszej kandydatury do rady ligi narodów.

Istotnie, chwiejność chwilowa waluty polskiej może być wyzyskana, jako objaw naszej słabości gospodarczej Wskazywałoby to jednak na

dziwne wpływy niemieckie na warszawskim rynku pieniężnym.

Jakiemi drogami wkraczają te wpływy do prywatnych naszych banków?

***

Zwracamy szczególną uwagę na zamieszczony powyżej wywiad „Republiki" z p. min. Zdziechowskim. Podczas ostatniej haussy, gdy kurs dolara wyśrubowany był aż do 12 złotych, przepowiednie p. Zdziechowskiego co do zniżki sprawdziły się w całej rozciągłości. Biorąc pod uwagę objektywne dane bilansu handlowego Polski, nie ulega kwestji, iż sprawdzą się i obecnie. Ostrzegamy tedy przed nieobliczalną spekulacją, która spowodować może obok szkód społecznych, także ruinę indywidualną!

Strejk na giełdzie warszawskiej.

Warsz. kor. „Il. Republiki" (W) donosi:

Dziś na warszawskiej giełdzie akcji wybuchł jednodniowy strejk, t. zw. włoski, polegający na tem, że wszyscy członkowie tej giełdy obecni są na sali, jednakże nie robią żadnych tranzakcji.

Strejk ten jest protestem przeciw zbyt wysokiemu opodatkowaniu tranzakcji akcjami.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych na miejscowym rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 7,90 w płaceniu i 8 w żądaniu.

Do godziny pierwszej kurs podniósł się do 8,15 poczem na krótki okres opadł do 8,10.

Pod wpływem wiadomości o podniesieniu do 8,05 oficjalnego kursu i rosnącego popytu na materjał dolarowy, kurs około godz. 4 wzniósł sie do 8,30, zaś wieczorem osiągnął wysokość 8,35 w płaceniu 8,40 w żądaniu.

Ruch na rynku powiększył się stosunkowo do wzrostu haussy nieznacznie. Ogółem w ciągu dnia dokonano tranzakcji na 25 tys. dolarów.

Zaznaczyć warto, że wczoraj w związku z haussą wyjechali do Warszawy dyrektorzy naczelni największych miejscowych banków dla zorjentowania się w sytuacji lub odbycia porad w centralach.

Tendencja chaotyczna.

Wieczorem na skutek związkowego zapotrzebowania miejscowy materjał dolarowy nie wystarczał i był uzupełniony przez dowóz z prowincji.

Rzecz niezmiernie ciekawa, że łódzki oddział Banku polskiego ofiarował wczoraj rano za dolary kurs 7,60, wówczas gdy oficjalny onegdajszy kurs kupna do którego systematycznie stosuje się Bank polski przy skupywaniu dolarów wynosił 7,48 Bank polski na giełdzie wczorajszej pokrył całkowite zapotrzebowanie, lecz po kursie znacznie przewyższającym 8,05.

Świadczy to oczywiście, że Bank polski prowadzi świadomą politykę podwyższając kurs.

Rzecz charakterystyczna, że wieczorem na warszawskim prywatnym rynku przeprowadzano tranzakcje po kursie 8,25, wówczas, gdy w obrotach bankowych kurs wynosił 8,35.

Jest to najlepszym dowodem, że zwyżka wywołana została li tylko na skutek wahań giełdy urzędowej tembardziej jeszcze, że giełdy zagraniczne żadnej inicjatywy w akcji tej nie podejmują.

W związku z tym miejscowe sfery bankowe wyrażają przekonanie, że haussa jest jedynie zjawiskiem chwilowym i po kilku dniach nastąpi powrót do kursu oscylującego około 7,50. C

Poseł Zerbe

domaga się satysfakcji za pogwałcenie nietykalności poselskiej przez nadkomisarza Izydorczyka

Spraw. parl. „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

Poseł Zerbe zwrócił się wczoraj do marszałka Rataja z pismem w którym opisał przebieg zajść w Łodzi, prosząc jednocześnie o interwencję celem osiągnięcia satysfakcji za pogwałcenie przez nadkomisarza policji Izydorczyka nietykalności poselskiej.

Niezależnie od tego poseł Zerbe wnosi interpelację w sejmie.

P. Kauzik — znów w ministerstwie skarbu.

Warsz. kor. „Il. Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy p. Kauzik ma zostać jednym z naczelników wydziału (w 4-ej randze) w ministerstwie skarbu.

„Koło żydowskie" w opozycji.

Poseł Rozmaryn domagał się odrzucenia preliminarza budżetowego M. S. Z.

Warszawa, 19 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych. Przed porządkiem dziennym poseł Rozmaryn (kl. żyd.), postawił wniosek o odrzucenie preliminarza budżetowego, opracowanego przez rząd koalicyjny. Wniosek ten został odrzucony Następnie poseł Pluciński (ZLN), zreferował budżet ministerstwa spraw zagr. na rok 1926. Wydatki preliminowane są na sumę 29.460.438 zł.

W porównaniu z preliminarzem budżetowym, wniesionym przez rząd p. Wł. Grabskiego, wydatki na uposażenia zmniejszone zostały o 169.200 zł., natomiast na podróże służbowe i przeniesienia biur, na komisarjat generalny w Gdańsku, na urzędy zagraniczne, wykonanie traktatów i umów międzynarodowych i specjalne wykazują zwiększenie głównie z powodu spadku kursu złotego.

Nominacja posła Hausnera odroczona.

Spraw. parl. „Il. Republiki" (L.) telefonuje:

Nominacja posła Hausnera (PPS.) na podsekretarza stanu została odłożona do przyszłego posiedzenia rady ministrów, albowiem na dzisiejszym posiedzeniu poseł Barlicki nie mógł dojść do głosu w tej sprawie.

Remuneracje w ministerstwie skarbu.

Dlaczego otrzymali je tylko urzędnicy departamentu podatkowego.

Warsz. koresp. „Il. Republiki" telef:

Dowiadujemy się, że wczoraj zostały wypłacone remuneracje urzędnikom departamentu podatkowego w ministerjum skarbu.

Dyrektorem tego departamentu jest p. Gabrjel Czechowicz.

Ponieważ remuneracje wypłacono tylko w departamencie podatkowym, przeto wśród urzędników innych departamentów min. skarbu zapanowało zrozumiałe rozgoryczenie. Zwłaszcza że rzeczą słuszną było wypłacenie remuneracji raczej urzędnikom władz skarbowych I i II instancji, t. j. urzędom i izbom skarbowym, przeładowanym pracą bieżącą (praca w godzinach pozabiurowych jest w tych urzędach regułą), a nie urzędnikom centrali w departamencie podatkowym, gdzie było coprawda dużo pracy, ale kilka lat temu w okresie tworzenie ustawodawstwa podatkowego.

Najmłodsza mamusia na świecie ma dopiero 2 lata.

Sosnowiec, 19 lutego

„Iskra" donosi o niesłychanym w medycynie wypadku, jaki się zdarzył w szpitalu kasy chorych im. św. Barbary w Dąbrowie.

Oto lekarze dokonali operacji (laparotomia) na dziewczynce liczącej 2 lata i 2 miesiące i znaleźli w łonie dziecka, mózg, oczy i kości, wogóle części niedorozwiniętego płodu.

Wśród lekarzy fakt ten wywołał olbrzymie zainteresowanie. Dr. Lipski i Kolakowski, którzy dokonali operacji, przesłali niedorozwinięty płód do zbadania patologowi doktorowi Sztuce. poczem płód przesłany będzie do zakładu anatomicznego w Warszawie. Dziewczynka po operacji czuje się niezgorzej i szybko powraca do zdrowia.

Wypadek podobny zdarzył się kilka miesięcy temu w Wiedniu, jednak tam była dziewczynka starsza. Jeden z lekarzy wówczas zaopiniował, że dziewczynka odziedziczyła zarodek po swej matce

Król rumuński

chce się pojednać z ks. Karolem

Bukareszt, 19 lutego.

Z kół dobrze poinformowanych donoszą, iż król rumuński nosi się z zamiarem pojednania z b. następcą tronu.

Jeżeliby pojednanie się nastąpiło, król przyjąłby do wiadomości cofnięcie przez syna rezygnacji, poczem książę Karol mógłby wrócić do Bukaresztu.

Niezwykła katastrofa żywiołowa

zniszczyła miasto amerykańskie.

New Jork, 19 lutego.

W miejscowości Bingham, w stanie Utah, podczas szalejącej burzy śnieżnej stoczyła się olbrzymia lawina, która zniszczyła kościół i szereg domostw. Pod gruzami zginęło około 150 osób.

Wskutek katastrofy wybuchł pożar i mimo obfitości śniegu, nie udało się ognia ugasić. Wiele osób przepadło bez wieści i dotąd ich nie odnaleziono.

Kościół runął

w czasie nabożeństwa.

Białogród, 19 lutego.

W chorwackiej wiosce Marowicani nastąpiła wstrząsająca katastrofa. — W czasie nabożeństwa kościół rozpadł się w gruzy. Liczba zabitych i rannych jeszcze nie została ustalona, w każdym razie jest ogromna.

Wykolejenie się pociągu palestyńskiego.

Beyrouth, 19 lutego.

W odległości 7 klm. od Damaszku uszkodzony został tor kolejowy, wskutek czego pociąg, idący z Palestyny, wykoleił się. Trzy osoby zostały zabite, a wiele odniosło rany. Pozatem uszkodzono tor na linji Damaszek-Rayak nie pociągnęło to jednak za sobą żadnych następstw. Artylerja francuska bombardowała oddziały powstańcze na wschód od Damaszku.

Pożar samolotu sanitarnego.

Okropna śmierć rannych marokańczyków.

Paryż, 19 lutego.

Z Maroka donoszą:

W okolicy Casablanki spadł płonący samolot sanitarny, wiozący ciężko rannych żołnierzy francuskich marokańczyków do szpitala.

Z katastrofy ocaleli tylko pilot i mechanik — obaj ciężko ranni. Lekarza wojskowego i wszystkich rannych wydobyto jako zwęglone trupy.

KIEDY NARESZCIE WYCOFANY ZOSTANIE Z SEJMU

projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

Rada ministrów znów odroczyła załatwienie tej palącej kwestji.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Z dużym zaciekawieniem oczekiwano wyniku dzisiejszego posiedzenia rady ministrów na którym, jak już wam o tym donosiłem, miała zapaść decyzja w sprawie wycofania z sejmu ustawy o najwyższych władzach wojskowych i ściśle związana z nią sprawa dymisji gen. Żeligowskiego.

To też w miarę zbliżania się godziny rozstrzygnięcia rosło napięcie w sejmie

Posiedzenie rady ministrów rozpoczęło się o godzinie 6-ej po południu.

O godzinie 9-ej wieczorem nasz korespondent udał się do gmachu prezydjum rady ministrów, gdzie otrzymał następujący oficjalny komunikat o przebiegu obrad:

„Przed przystąpieniem do dyskusji nad wnioskiem ministra spraw wojskowych w sprawie wycofania z sejmu projektu ustawy o naczelnych władzach obrony państwa, prezes rady ministrów odczytał pismo p. prezydenta Rzeczypospolitej wystosowane do rady ministrów w którym p. prezydent prosi radę ministrów o udzielenie mu odpowiedzi co do jego uprawnień, wynikających z konstytucji, jako zwierzchnika sił zbrojnych państwa oraz co do stosunku jego w sprawach obrony państwa do rządu, a w szczególności do ministra spraw wojskowych.

Wobec tego rada ministrów poleciła prezesowi rady ministrów, ministrowi spraw wojskowych i ministrowi sprawiedliwości przygotowanie odpowiedzi na pytania postawione przez p. prezydenta Rzeczypospolitej i przedłożenie jej radzie ministrów do aprobaty.

W związku z tym rada ministrów uchwaliła poczynić kroki celem odroczenia obrad komisji sejmowej nad projektem ustawy o naczelnych władzach obrony państwa, oraz postanowiła powziąć decyzję co do wniosku ministra spraw wojskowych w sprawie wycofania ustawy z sejmu dopiero po przyjęciu odpowiedzi na pismo prezydenta Rzeczypospolitej.

Komunikat oficjalny, który podajemy powyżej dosłownie prawie przewidział marszałek Piłsudski w wywiadzie, zamieszczonym wczoraj na łamach naszego pisma.

Rząd ostatecznie nie potrafił rozstrzygnąć tego kapitalnego zagadnienia w jedną lub drugą stronę.

Metoda odkładania staje się już systemem, zresztą, dopiero teraz na jaw wychodzi, **że najwyższe czynniki państwowe muszą pić piwo nawarzone przez różnych generałów**, a 2 lata zostały zmarnowane, aby się przekonać na jakich kruchych, a przedewszystkiem osobistych podstawach generałowie ci chcieli przemycić w sejmie szkodliwą dla obrony państwa ustawę.

Sytuacja wytworzona przez ambitnego generała jest taka, że p. prezydent Rzeczypospolitej sam musi bronić swych praw, które w ciągu dwuletniego chaosu i matactw partyjnych dokoła ustawy powstały, sprowadziły niebywałe zamieszanie i usiłowały poderwać rolę p. prezydenta, jako zwierzchnika całej siły zbrojnej państwa.

Niemcy gotują się do trjumfalnego wjazdu do Genewy.

Największe szanse uzyskania stałego miejsca w radzie Ligi mają Niemcy i Hiszpanja.

Paryż, 19 lutego.

Wszystkie wstępne artykuły dzisiejszej prasy paryskiej poświęcone są reorganizacji rady Ligi narodów.

Artykuły te pozostawiają mało nadziei co do zadośćuczynienia żądaniu Polski jednocześnie z wejściem niemców do rady.

Bainville idzie jeszcze dalej, twierdząc, że ambasador niemiecki Hoesch oświadczył wczoraj kategorycznie Briandowi, iż Niemcy w żadnym razie nie zgodzą się na kandydaturę Polski.

Bainville kończy: „A więc uzyskanie przez Polskę mandatu tymczasowego napotyka na równe trudności, jak mandatu stałego".

Ogólny ton prasy paryskiej jest raczej sceptyczny, gdyż zanosi się na odroczenie reorganizacji rady do sesji wrześniowej.

August Gauvain oświadczył: „Wejście, niemców do rady bez Polski rzuca nowe światło na charakter układów locarneńskich".

Szanse Hiszpanji

są bardzo poważne.

Paryż, 19 lutego.

„Matin" stwierdza, że w sprawie rozszerzenia rady ligi narodów krąży wiele fałszywych pogłosek, jak np.: o wrogiej postawie Japonji i Szwecji oraz o niewątpliwej opozycji ze strony Anglji. Otóż zaznaczyć należy, — pisze dziennik — że do chwili obecnej ani jeden rząd nie wypowiedział veto przeciwko Polsce, przeciwnie istnieje możliwość dopuszczenia jej do rady. Widoki przyjęcia Hiszpanji są w dalszym ciągu bardzo poważne, a widoki Brazylji wzrastają. Nie znaczy to jednak, by decydująca walka nie miała się rozegrać w Genewie.

Jak załatwione będą formalności?

Genewa, 19 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Procedura przy omawianiu kandydatury Niemiec do ligi, będzie następująca:

8-go marca zbiera się zgromadzenie. Po wyborze przewodniczącego, ukonstytuowaniu się biura i sprawdzeniu pełnomocnictw delegatów, zgromadzenie wyłoni komisję prawno-polityczną i komisję budżetową. Do każdej komisji zgromadzenia mogą należeć wszystkie państwa, reprezentowane na zebraniu.

Podanie Niemiec zostanie przekazane komisji prawno-politycznej w celu zbadania, czy wymagania artykułu 1-o (paragraf 2), nie sprzeciwiają się przyjęciu Niemiec. Wobec podpisania przez Rzeszę traktatów w Locarno, należy spodziewać się, że członkowie ligi uznają, że wymaganiom artykułu 1-go stało się zadość.

Komisja prawno-polityczna przedstawi plenum zgromadzenia odpowiednio zredagowany wniosek, wypowiadający się za przyjęciem Niemiec. Po dyskusji, a może i bez dyskusji, zgromadzenie przystąpi do głosowania nad wnioskiem komisji. Jeśli wniosek komisji uzyska dwie trzecie głosów zgromadzenia, w takim razie Niemcy będą przyjęte. — Natychmiast po przyjęciu Niemiec, zostanie wprowadzona na salę delagacja niemiecka, której pełnomocnictwa zostaną sprawdzone.

Dopiero po przyjęciu Niemiec do ligi, rada ligi może zaproponować Niemcy, ewentualnie i inne jeszcze mocarstwa, na stałego, ewentualnie na stałych członków rady. **Podobną propozycję rada może uczynić jedynie jednomyślnie.** W razie uzyskania większości głosów zgromadzenia, propozycja rady zostaje przyjęta i proponowane państwo, ewentualnie proponowane państwa, stają się członkami rady.

Jednocześnie obradować będzie komisja budżetowa w celu ustalenia wysokości udziału Niemiec w kosztach ligi, oraz wysokości budżetu. Niewątpliwie wniosek komisji budżetowej zostanie zaakceptowany przez zgromadzenie

Komisarz Ligi narodów w Gdańsku — Mac Donell

opuszcza swoje stanowisko i wraca do Anglji,

Gdańsk, 19 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dotychczasowy wysoki komisarz ligi narodów Mac Donell, którego okres urzędowania się kończy, opuszcza Gdańsk i powraca do Anglji.

Senat w. m. Gdańska podejmował wczoraj pana Mac Donella, pożegnalnym obiadem. W obiedzie wzięli udział senat w. m. Gdańska z prezydentem Sahmem, zastępca komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku, oraz prezes rady portu. Podczas obiadu prez. Sahm wygłosił krótkie przemówienie, w którem omówił doniosłą dla w. m. Gdańska działalność ustępującego komisarza Mac Donella. Mac Donell powołany został na stanowisko wysokiego komisarza w lutym 1923 r. na okres 1 roku. — W grudniu 1923 rada ligi przedłużyła jego mandat na rok 1924, a w grudniu roku 1924-go — na rok 1925-ty.

W ciągu swego trzyletniego urzędowania w Gdańsku p. Mac Donell wydał w sprawach spornych polsko-gdańskich 25 orzeczeń: 8 w roku 1923, 16 w roku 1924, 1 w roku 1925. Ostatnie jego orzeczenie w roku 1925 dotyczyło polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Komuniści niemieccy przeciw Lidze narodów.

Berlin, 19 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś w komisji spraw zagranicznych Reichstagu Stresemann zdał sprawę z obecnego stanu ewentualnego powiększenia składu rady ligi narodów. Po oświadczeniu Stresemanna, komisja przystąpiła do szczegółowej dyskusji. Komunikat urzędowy podaje przebieg posiedzenia w sposób następujący:

Wniosek komunistów, wzywający rząd do cofnięcia podania o przyjęcie Niemiec do ligi narodów, został odrzucony większością głosów. Za wnioskiem, według brzmienia komunikatu urzędowego głosowało 9-ciu posłów. — Prasa dodaje, komentując, że za wnioskiem komunistów opowiedzieli się nie tylko komuniści i hittlerowcy, ale i część niemiecko-narodowych.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 20 lutego 1926

Przestańmy wierzyć w cuda!

Im bardziej zbliża się termin posiedzenia Ligi narodów, na którym rozważana będzie sprawa przyjęcia Niemiec i powierzenia im zarezerwowanego miejsca w radzie Ligi, tym silniej zgęszczają się przeszkody na drodze do osiągnięcia przez Polskę takiegoż miejsca.

Niejednokrotnie już na tych szpaltach wyłuszczaliśmy argumenty, które jaskrawo wprost przemawiają za powiększeniem ilości miejsc w radzie Ligi i powierzeniem jednego z nich Polsce, jako przedstawicielce słowian w rodzinie narodów. Powody te są tak uderzająco słuszne, że dyskusja rzeczowa nad niemi nie może dać żadnych rezultatów.

Stanowisko angielskie w tej sprawie sprowa[illegible] się do obawy, że powiększenie ilości miejsc w radzie sparaliżuje całą instytucję i będzie źródłem ciągle nowych żądań.

Nie wytrzymuje to żadnej krytyki. Natural[illegible], iż anglikom podobałoby się najbar[illegible], aby oni sami wraz z kolonjami i dominjami swemi rządzili Ligą... Czy jest to jednak powód, aby obecna Liga ignorowała żądania i prawa państw, które mają bezprzecznie poważne podstawy do tego, by zostały już obecnie dopuszczone do udziału w rządach Ligi?

Jeśli tak jednak sprawa przedstawia się z punktu widzenia sprawiedliwości i słuszności, to nic nie ma to wspólnego z życiową praktyką.

Musimy otwarcie powiedzieć, że szanse otrzymania tego, czego chcemy, w Lidze narodów, są nadwyraz minimalne, bez względu nawet na to, że rząd p. Skrzyńskiego czyni nadludzkie wprost wysiłki, aby zwalczyć piętrzące się trudności. Co jednak psuła nasza błędna polityka międzynarodowa w ciągu długich lat, tego nie można naprawić w tak krótkim czasie.

Ostrzegaliśmy stale przed lekceważeniem wpływów angielskich w świecie. w okresie, gdy Francja p. Poincare zdawała się być u szczytu swej powojennej potęgi, gdy wojska francuskie okupowały zagłębie Ruhry, a Anglja, jakgdyby w niemocy usuwała się w kąt, przewidywaliśmy, że zarówno zwycięstwa, jak i klęski polityczne, są tylko pozorne i nadejdzie czas, kiedy okaże się naga prawda. Dziś widzą ją już wszyscy: z cichym poparciem Ameryki Anglja sprawuje kontrolę zwierzchnią nad całą polityką europejską, a przedewszystkiem nad Francją. Światem rządzą pieniądze, a te są w posiadaniu anglosasów. Bankierzy londyńscy dzielą dziś owieczki europejskie na pożyteczne i szkodliwe i zgodnie ze swą klasyfikacją dzielą i klasyfikują role. My posiadamy w Londynie markę czynnika antybrytyjskiego i tej właśnie marce zawdzięczamy szereg krzywd i przykrości.

A były przecież czasy, kiedy pod wpływem nieoględnej polityki odpowiedzialne organy prasy polskiej twierdziły że ! [illegible]ały dom polski winien być zamknięty [illegible] anglika, a podanie mu ręki jest unlike a gentelman...

Ta psychika narodowa, wytworzona, zresztą, u nas sztucznie, wzmogła jeszcze antyangielskie nastroje polityczne. Rezultaty są znane, jasne i... przykre.

Stanowisko nasze w Lidze narodów jest obecnie tym bardziej przykre, iż w razie przegrania toczonej kampanji o stałe miejsce w radzie, nie tylko będziemy bezpośrednio pokrzywdzeni politycznie, ale i bogatsi o jedno bolesne doświadczenie. Lepiej jest patrzeć w twarz faktom, aniżeli łudzić się fantazjami. Są pewne wewnętrzne antagonizmy, pewne głęboko zakorzenione uczucia, których lepiej jest nie ujawniać. Obecnie, w razie niepowodzenia, nasze stosunki z Anglją staną się zbyt wyraźne i zbyt zaostrzone. Na dalszy dystans może to spowodować zgoła nieoczekiwane skutki.

Czy jest to właściwie niepowodzenie Polski? Tylko pośrednio. Klęskę odnosi od lat już dwu sama koncepcja bloku kontynentalnego pod przewodem Francji. Anglja nie walczy z nami, jako z Polską, ale tylko, jako z sojuszniczką Paryża.

Głuche borykania się Londynu i Paryża, mimo zewnętrznego aljansu, okazują niewątpliwą przewagę WBrytanji.

W świetle tych właśnie faktów należy przyglądać się opinjom zagranicznym o naszych obecnych losach.

Prasa francuska popiera bez zastrzeżeń kandydaturę Polski do rady Ligi narodów. Nie czyni tego z powodów altruistycznych, ale poprostu z troski o całą skórę własnego kraju. Niemcy w radzie Ligi bez skutecznej polskiej przeciwwagi będą dla Francji stokroć groźniejszym przeciwnikiem.

Opinja włoska jest podrażniona, jeśli o Niemcy chodzi. Ostre starcie słowne między Mussolinim a Heldem i Stresemannem w sprawie Tyrolu jest powodem, dla którego włosi ostentacyjnie popierają Polskę. Oto np.: znów „Piccolo" poświęca dużo miejsca sprawie reorganizacji Ligi narodów po wejściu do niej Niemiec, zamieszczając przytem w tonie przychylnym szereg uwag o żądaniu Polski przyznania jej również stałego miejsca w radzie. Zdaniem dziennika, zarówno położenie geograficzne Polski, jak i stosunki z Niemcami i Rosją oraz trudności stąd płynące, a także niebezpieczeństwo dla Polski i możliwe konflikty międzynarodowe z tego powodu, są argumentami niesłychanie ważkiemi, przemawiającemi na rzecz kandydatury Polski do rady Ligi. W końcu „Piccolo" ostro krytykuje stanowisko Szwecji, zaznaczając, iż to eksneutralne państwo wykazuje i po wojnie swoją życzliwość dla Niemiec przez wystąpienie swe przeciwko kandydaturze Polski, w myśl życzeń niemieckich.

A jednak jeszcze wcale niedawno spotykaliśmy się na łamach włoskich z ostredi uwagami i Mussolini uważany był u nas za germanofila! Dziś zmieniły się jego interesy, a stąd i inny ton włoskiej prasy.

Głosy przychylne dobywają się również z Czechosłowacji. Mówiąc otwarcie nie mamy do nich zaufania i sądzimy że są one właśnie złym prognostykiem. Gdyby czesi przypuszczali, że myśl o powiększeniu ilości miejsc stałych w radzie może mieć powodzenie z pewnością walczyliby wszelkiemi siłami i sposobami o zdobycie miejsca. Skoro jednak nasuwają się poważne wątpliwości, czesi nie chcą ściągać na siebie odium angielskiego, a nam okazują tanią, bo bezcelową przyjaźń...

Sytuacja przedstawia się niewesoło. Trzeba to powiedzieć otwarcie, a równocześnie przyznać, że zmiana może nastąpić nie drogą jakiegoś nagłego i cudownego zwycięstwa, ale tylko przez przebudowę planową całej naszej zagranicznej polityki. Musimy przestać wierzyć w cuda, a zacząć ufać potędze zdrowego rozsądku i pracy.

Czesław Ołtaszewski

Wódz komunizmu polskiego

złożył wizytę p. marszałkowi Ratajowi.

Co mówi poseł Warski o swoim stosunku do komunizmu i zagadnień polityki polskiej?

W „Nowym Kurjerze Polskim", organie zbliżonym do p. premjera Skrzyńskiego, ukazał się poniższy wywiad z nowym posłem komunistycznym, Adolfem Warskim. **Redakcja.**

Wczoraj zjawił się w gmachu przy ul. Wiejskiej p. Adolf Warszawski — Warski, już, jako prawny następca b. posła Królikowskiego. Po załatwieniu formalności w kancelarji sejmowej i odebraniu legitymacji poselskiej, p. Warski złożył wizytę p. marszałkowi Ratajowi poczem rozpoczął rozmowy z przywódcami skrajnej lewicy parlamentarnej.

Zaryzykowawszy „rozmowę z komunistą", współpracownik „Nowego Kurjera Polskiego" zwrócił się do p. Warskiego z zapytaniem czy prawdą jest, jakoby zamierzał on pracować w sejmie jako „dziki", izolując się od frakcji komunistycznej.

— O mojej izolacji — zaczął nasz rozmówca — pisało kilka „dobrze" poinformowanych pism. Niema jednak w tej wersji nawet śladu znajomości stosunków panujących w komuniźmie polskim. **Przecież nie obejmowałbym mandatu poselskiego z listy nr. 5, gdybym zamierzał izolować się.**

— Łączono to — wtrącamy — z wiadomościami o niesnaskach w łonie komunizmu polskiego. — Jaki był ich charakter?

— Teoretyczno - faktyczny — odpowiedział p. Warski.

— Na jakiem tle?

— Na tle stworzenia wspólnego frontu robotniczego. Prawicowe żywioły komunizmu polskiego żądały porozumienia z wodzami P. P. S. tak, jak prawica niemieckiej partji komunistycznej pragnęła porozumienia z Scheidemanowcami. Szło o zjednoczenie klasowych partji robotniczych.

— Więc o izolację od wpływów z zewnątrz — wtrąciliśmy, rzucając równocześnie pytanie: — Jaki był udział pana w tej walce prawicy z lewicą komunistyczną.

— Właśnie żaden. W walce, jaka się toczyła wówczas w łonie światowego komunizmu na tle Trockiego i stosunku do wodzów komunizmu rosyjskiego, nie brałem żadnego udziału; stanałem na uboczu.

— Jakie były tego konsekwencje?

— **Atak większości komunizmu na ma osobe.**

— Co panu zarzucano?

— Zarzucano mi oportunizm w taktyce, żądając odemnie czynnego wystąpienia, i użycia całego autorytetu w walce z koncepcją zgody między nami a przywódcami P.P.S.

— Czy frazes zgody nie krył w sobie celów ubocznych?

— To samo mówili przywódcy P.P.S — rozmówca nasz roześmiał się, — a mnie atakowała większość komunizmu.

— Wstępując do frakcji komunistycznej nie jest pan chyba skazany na ataki?

— **Dziś znów posiadam całkowite zaufanie komunizmu polskiego, z tem zaufaniem i na jego życzenie przychodzę do sejmu.** Choć wydaje mi się, że z większym pożytkiem potrafiłbym nadal pracować poza sejmem. Dziś jestem już stary...

P. Warski liczy dziś 60 blisko lat, a ponieważ jest schorowany, więc pragnął uwolnić się od reprezentowania komunistów w sejmie. Jednak karność, która obowiązuje, zmusiła starego wodza S.D.K.P. i L., aby stanał na czele frakcji komunistycznej, oddając jej swą wiedzę, kulturę i doświadczenie, jakiego nie posiadają, negujący ducha polskiego komuniści sejmowi.

— Czy, zdaniem pana, większość frakcji komunistycznej potrafi odczuć bóle i troski robotnika polskiego.

— Prawda, że Skrzypa jest ukraińcem, ale nie można go dlatego odsądzić od polskości.

— Nie o to idzie panie pośle. Wydaje mi się, że te przy każdej sposobności, na zimno robione na posiedzeniach sejmowych przez komunistów burdy dyskredytują i sejm i państwo, mają b. nieprzyjemny posmak. Wyglądają te awantury, pozbawione jakiegokolwiek charakteru ideowego, na czyjaś reżyserję.

— Ach! Rozumiem, co pan ma na myśli — odparł po chwili milczenia nasz rozmówca, — ale mylą się ci, którzy z pozorów sądząc, myślą (przykro to mówić) o pieniądzach. Który z komunistów sejmowych jeździ samochodem?— zażartował po chwili p. Warski.

— Komunizm — ciągnął p. Warski— może być coprawda uważany, jako wytwór rosyjski, ale już czas, aby społeczeństwo wyzbyło się na tem tle przesądów.

Rozmowa zeszła na tory sprawy polsko-rosyjskiej współpracy gospodarczej.

— Widzę w niej przyszłość Rzeczypospolitej — oświadczył nasz rozmówca. Droga na Wschód, droga do Rosji, odczuwającej głód towarowy, a nie gospodarcza niewola u trustów, to winien być program kierujących mężów stanu Polski. **Lepsza jest uczciwa współpraca dwuch sąsiadujących narodów, współpraca wzmacniająca pokój, niż obce jarzmo gospodarcze.**

— Będzie to droga do legalizacji komunizmu w Polsce — powiedzieliśmy.

— Ale proszę mnie nie posądzać, iż dlatego jestem zwolennikiem współpracy z Rosją. **Nietylko mówi przezemnie komunista, ale dobry obywatel Rzeczypospolitej! Czy myśli pan, że komuniści nie mogą być dobrymi polakami?**

— O obecnych się nie mówi, panie pośle.

Pożegnaliśmy posła Warskiego, nie żałując bynajmniej „rozmowy" z wodzem i teoretykiem komunizmu polskiego. Ten starszy, siwy pan o starannie zaczesanej czuprynie a la Robespierre, o głębokich, myślących oczach i pożółkłej twarzy, jest zupełnie inny, niż jego awanturniczy koledzy z frakcji komunistycznej. Nawet timbre głosu jego jest inny; p. Warski mówi cicho — z uporem fanatyka.

Na horyzoncie naszego życia parlamentarnego zjawia się postać nieprzeciętna.

K. W.

„Sowiet kościelny"

prześladuje duchowieństwo rosyjskie.

Moskwa, 19 lutego.

Najwyższy sowiet kościelny wydał rozporządzenie, w myśl którego zabrania się duchowieństwu podczas modlitw wymawiać imię metropolity Piotra.

Podczas modlitw są duchowni zobowiązani wspominać o obecnym sowiecie i jego prezesie arcybiskupie Grzegorzu.

Administracja sowiecka zatwierdziła to rozporządzenie, grożąc aresztowaniem wszystkich tych duchownych, którzy by rozporządzenia tego nie respektowali.

Karykatura Mussoliniego w Grecji.

Pangalos mówi językiem koszar i ma własnego osiołka, którego karmi flaszką ze smoczkiem.

Dyktator grecki wydaje często zarządzenia, z których śmieje się cała Europa.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Ateny, w lutym.

Piszemy w lipcu 1924 roku. Temperatura wynosi 45 stopni Celsjusza w cieniu.

Duszność w izbie jest nieznośna.

Na ławie ministerjalnej siedzi ówczesny premjer, socjalistyczny republikanin Papanastasion, w kremowej koszuli, pochłonięty całkowicie nadawaniem eleganckich kształtów swemu panamskiemu kapeluszowi.

Na trybunie przed nim stoi mały, czarny człowiek z czupryną artysty, przedstawiciel macedońskiego okręgu wyborczego, i atakując rząd z powodu macedońskich uciekinierów, przyczem premjer uśmiecha się ospale: jest zbyt gorąco.

Za nim siedzi bez ruchu człowiek w czarnym żakiecie, elegancki pomimo upału, gnębiony niemiłosiernie przez sztywny kołnierzyk.

Wysokie czoło, na którem zarysowane są energiczne brwi, małe oczki, przenikliwie spoglądające w przestrzeń, kilka kępek włosów na czaszcze i potężny wąs nad silnie zarysowanemi ustami: jest to generał Pangalos, poseł z Aten i minister wojny.

Premjer jest wytrawnym parlamentarzystą, znającym liczne niedokładności, a z których się kuje zarzuty przeciwko rządowi; ale wie on również, że te niedokładności istnieją wszędzie, i nie denerwują go interpelacje.

Dopiero przed kilku miesiącami obwołano w Grecji republikę, jego partja jest przy sterze — czegóż chcieć jeszcze?

Choćby macedończyk nie wiem jak płomiennie mówił, i tak nie obali gabinetu, utworzonego z grup centrowych!

Generał Pangalos jest z całkiem innego drzewa ciosany.

Żywi on jeszcze naiwny pogląd, że poseł, a tembardziej minister, posiada święte obowiązki.

On był żołnierzem, szefem sztabu generalnego w Macedonji i Małej Azji, entuzjastycznym adherentem Plastirasa i Gonatasa, którzy zdetronizowali króla Konstantyna.

Po porażce zorganizował on nową armję w Tracji, która pokazała turkom, że Grecji nie można uważać za quantite negligeable, skoncentrował swe wojska w Koryncie i zwalczył kontrrewolucję pod Metaxasem.

A od czasu, gdy go wybrano do parlamentu, interesuje się gorliwie aktami, troszczy się o kwestje bieżące, chce być wszędzie obecnym i wszystko wiedzieć.

Konwentykle nie przeszkadzają mu, **mówi językiem koszar, ma humor i przemawia tak, że niema miejsca na nieporozumienia — takich słów, jak „może", „badź co badź", „ewentualnie" niema w jego słowniku: dotrzymuje, co przyrzekł — nie jest parlamentarzystą...**

***

Czerwiec 1925 roku.

Gabinety się zmieniają, konstytuanta rozwleka swe prace w nieskończoność i jej działalność przypomina zajęcie Penelopy w Itace.

Posłowie wiedzą, że nie ujrzą murów przyszłego parlamentu, więc rozciągają sesje, aby inkasować diety.

Pangalos przychodzi do wniosku, że ta farsa trwa za długo. Poleca więc nieenergicznemu premjerowi Michalacopoulo, aby się podał do dymisji, każe się wybrać na jego miejsce i oświadcza parlamentowi krótko i węzłowato, że trzeba wybrać komisję z 30 posłów, która podczas ferji wypracuje konstytucję. Koniec.

***

Październik 1925 roku.

Komisja 30 referuje. Papanastasion wnosi poprawki, chce znowu zwlekać. Pangalos odczytuje akt, wykreśla wszystkie niepotrzebne zmiany i przedkłada projekt prezydentowi republiki, admirałowi Coundouriotisowi, do podpisania.

I oto nagle Grecja posiada dobrą, przyzwoitą konstytucję, jak wszystkie republiki.

***

Listopad 1925 roku.

Posłowie, którzy od czasu rozwiązania izby nie mają stanowisk, wołają w dziennikach i na wiecach o nowe wybory.

— Mamy czas — odpowiada Pangalos. — Jednocześnie się nie wyleczyli dostatecznie z bolączek parlamentaryzmu.

Atakujecie mnie, atakujecie swych przeciwników politycznych, prowadzicie bitwy na języki, jak wasi przodkowie pod Troją.

Gdy powróci spokój, będzie znowu parlament. Nie wcześniej. Utwórzmy z najzdolniejszych głów narodu senat, jak nasi przodkowie, którzy mieli świadomość, że „gerontokracja", czyli rada starszyzny, jest najlepszym ustrojem.

— Senat będzie wybrany, jako kamień probierczy partji! — zaczęto wołać z rozmaitych stron. — Utworzymy blok postępowych liberałów, republikanów i konserwatystów, który odniesie zwycięstwo nad partją rządową, komunistami i monarchistami. Wybory! Wybory!

— Ponad waszemi kombinacjami — odparł Pangalos — stoi dobro ojczyzny. Albo senat będzie stał ponad partjami, albo go wogóle nie będzie.

***

Styczeń 1926 roku.

W restauracji Hagia Paraskewi, u stóp Hymettu, radzi zgromadzenie oficerów gwardji. Pułkownik Voutsinas wzywa Pangalosa, aby objął dyktaturę, ten jednak odmawia, mając zaufanie do politycznego wyrobienia społeczeństwa.

Ale ponieważ wykazują mu niezbicie, że swych współobywateli przecenia, więc decyduje się zamienić dyktaturę, którą moralnie sprawuje od czerwca 1925 roku, na prawdziwą i oficjalną. Dał się oczywiście przekonać, bowiem kogóż nie nęci sprawowanie dyktatury, chciażby to było w Grecji!

Ale bez gotówki dyktatura niewielką ma wartość. Minister finansów chce zapłacić długi i zlikwidować inflację. — Od czegóż dyktatura?

W ciągu 48 godzin zjawia się rozporządzenie, że z banknotów powyżej 100 drach 25 procent zostaje obrócone w 6-procentową przymusową pożyczkę.

Ta matematyczno-militarna deflacja daje miljard, bowiem dotyka zarówno chłopa, jak przemysłowca i finansistę. Coprawda wartość takiej metody a la longue jest więcej, niż wątpliwa, ale tymczasem grecki minister finansów wyłapał miljard, dyktatura miała z czego żyć, a kurs drachmy podniósł się.

***

Pangalos jest człowiekiem pracowitym, uczciwym i energicznym. To już są w Grecji kwalifikacje nieprzeciętne.

Wydaje często dość naiwne zarządzenia, z których śmieje się cała Europa. Ale poza pracą polityczną jest to człowiek dobroduszny.

Wieczorem codziennie jeździ do swego podmiejskiego gospodarstwa, do żony i dzieci, gdzie się z zamiłowaniem oddaje hodowli ptactwa i zwierząt domowych.

Ma nawet osiołka, którego karmi flaszką ze smoczkiem.

W prasie europejskiej bardzo często porównywują gen. Pangalosa z Mussolinim.

Różnica między nimi jest ta, że w pałacu Chigi pan domu hoduje młodą lwicę, a p. Pangalos — osiołka...

E. Lew-ski.

Orkiestra bez dyrygenta

budzi podziw i zachwyt całego świata muzycznego

Okazuje się, iż można się obejść bez... pałeczki.

Moskwa jest pierwszem miastem na świecie, w którem urzeczywistniona została idea orkiestry bez dyrygenta.

Orkiestra tego rodzaju, która jest jakgdyby rozwinięciem zespołu kameralnego, powstała podług wskazań prof. L. Cejtkina.

Koncert tej orkiestry przedstawia niezwykły widok.

Na podjum teatralnem, zbudowanem amfiteatralnie siedzą muzycy — część tyłem, a częśść przodem do publiczności w ten sposób, iż wszyscy oni są twarzami odwróceni do siebie.

Kierownictwo w orkiestrze tej należy do pierwszego skrzypka.

Nie znaczy to jednak, iż zastępuje on dyrygenta i kieruje się zasadami utrwalonemi przez tyle wieków.

Jeden, nieuchwytny dla publiczności znak i koncert rozpoczęty.

W związku z powyższem nasuwa się natychmiast pytanie.

Jeśli zachwyca nas koncert rosyjskiej orkiestry bez dyrygenta, to czem jest właściwie władza i sztuka tego, w którego rękach, jak wydawało się nam, spoczywała istota muzyki symfonicznej.

Wszak rosyjska orkiestra, nie posługująca się dyrygentem, odtwarza z wielkim pietyzmem i wczuciem się najtrudniejsze utwory Strawińskiego, symfonje Czajkowskiego i . Straussa.

A więc dyrygent jest wogóle zbyteczny?

Kwestja ta jest właśnie tematem fachowych dyskusji myzyków rosyjskich.

Zwolennicy nowego porządku orkiestrowego twierdzą, iż rzeczywiście artystyczne wykonanie utworów wielkich muzyków możliwe jest właśnie bez dyrygenta. Wówczas bowiem, twierdzą oni, członkowie orkiestry nie są krępowani władzą pałeczki dyrygenta i zdolni są do wydobycia z siebie maximum piękna i zrozumieniu odgrywanego utworu.

Zwolennicy dawnego systemu twierdzą znów odwrotnie. Wobec tego, iż dyrygent władzą swą nadaje specjalny charakter utworowi muzycznemu, więc tylko w takich warunkach odtworzona symfonja posiada cechy indywidualne.

Spór ten jest ciągle na porządku dnia rosyjskiego życia muzycznego.

Faktem jest, iż prace nad odtworzeniem symfonji bez dyrygenta są nadzwyczaj żmudne. Wymagają one niekiedy 40 lub i więcej prób.

Symfonja musi być bowiem opracowana dokładnie do najdrobniejszych szczegółów, by żaden zgrzyt i uchybienie nie raziły podczas koncertu.

Moskiewska orkiestra nie posługująca się dyrygentem cieszy się niebywałem powodzeniem.

Już kilka tygodni przed koncertem wszystkie bilety są rozchwytane.

Na sukces ten zasługuje ona w całej pełni. 9 Symfonja Beethovena odegrana przez zespół ten pozostawia na słuchaczach tak niezatarte wrażenie, iż żadna orkiestra świata nie może z nią w tym wypadku konkurować.

Słuchacz ma wrażenie, iż chór i orkiestra nie są częścią składową symfonji, lecz żyją samodzielnem, impulsywnem życiem bardziej działającym na masy, niż w dotychczasowym systemie odtwórczym.

Powstanie orkiestry bez dyrygenta wywołane zostało właściwie w pierwszym rzędzie... warunkami życiowemi..

Po rewolucji bolszewickiej, najwięksi dyrygenci rosyjscy wyjechali zagranicę i oto z konieczności orkiestry symfoniczne zrzekły się jarzma pałeczki dyrygenckiej.

Obecnie jednak dało to nieoczekiwane wyniki. Najwybitniejsi muzycy zagraniczni, którzy byli w Rosji, twierdzą, iż sukces rosyjskiej orkiestry bez dyrygenta jest tak olbrzymi, iż niechybnie zmiany zainicjowane w Moskwie traktować należy jako nową epokę w muzyce.

Orkiestra rosyjska zamierza w najbliższym czasie odbyć większe tournee zagranicą. Być może, iż i nasi łódzcy melomani będą mieli możność usłyszenia jej produkcji i wówczas... z pewnością będą jej goracemi zwolennikami.

Zgon Pierrota.



Genjalny rysownik francuski, Leon Adolf Willette, na łożu śmierci.

Paryż, w lutym.

Był moim przyjacielem i kochałem go. A przytem był wielkim artystą i Paryż wiedział co w nim posiada: istny cud dobroci, humanitarności, ofiarności i poświęcenia. Nieprędko świat będzie miał podobnego człowieka. Z małych mansard i okienek pracowni na Montmartre powiewają czarne chorągiewki, nierzadko zwykle czarne chusty, biedne, smutne. Tym, którzy zamieszkują owe mansardy, zmarły Willette był ojcem...

Żałobę przywdział Pierrot i Colombina. — W tych dniach, gdy karnawał zsyła im nieograniczoną radość, gdy mogą szaleć w wyuzdaniu, do którego ich kostjum daje im święte prawo, wysuwają się ze spuszczonemi głowami i łzami w oczach z korowodu barwnych masek, nie chcą okazywać swego bólu serdecznego, który mógłby przygnębić innych. Ta nieśmiertelna para kochanków płacze — bowiem artysta, którego pędzel i piórko przedstawiały ich w tysiącu odmian, zamknął swe oczy, a genjalna jego ręka zastygła w wiecznym bezruchu. Jego dzieło rozrzuca dokoła przepych, radość, liryzm melancholję, a czasami również gorzką nienawiść minionej epoki, która nigdy nie powróci, ale której nie chcemy zapomnieć, epoki odzwierciadlającej nieśmiertelne piękno naszej młodości.

Stał na progu 60 roku życia, gdy go niedawno powaliła na łoże ciężka choroba. W ostatnich dniach jego lekarze i przyjaciele zdawali sobie sprawę, że to już koniec. Gdy do zapalenia obydwuch płuc przyłączyło się zapalenie osierdzia, wiedzieliśmy, że niema już ratunku dla naszego kochanego Leona Adolfa. On sam, który do tej chwili był stale przytomny, zrezygnował z bezowocnej walki. Przy łożu boleści w dzień i w nocy siedziała żona, którą kochał nadewszystko. Cóż lepiej charakteryzuje cudowną duszę tego artysty, dobroć tego wielkiego serca, jak słowa, które ostatniego dnia szeptał do żony:

— Nie mów, że mnie kochasz... to mnie boli, że cię opuścić muszę...

W nocy przed zgonem stracił przytomność i zaczął fantazjować. Otoczyły go gorączkowe sny, w których widział rycerzy, walczących w żelaznych zbrojach. Następnie przez kilka godzin drzemał spokojnie. O 4-ej nad ranem otworzył poczciwe, dzisiaj zmącone oczy. Ujrzał siedzącą przy łożu żonę, a obok lekarza i przyjaciół. Ze świadomości szczęścia wykwitł na ustach uśmiech, a z poza bladych warg uleciały słowa: — Wędruję, kochani moi... płynę na skrzydłach.... pędzę z chmurami,,, hen, po nad górami...

Nagle dźwignął się z posłania. Staliśmy w niemym bezruchu, patrząc zdumionym wzrokiem, jak bez pomocy, nie pozwalając się wesprzeć, kroczył przez pokój, wyprostowany, z podniesioną głową.

Po chwili przystanął, odwrócił się do nas i rzekł z marzycielskim uśmiechem:

— Wznoszę się... śpieszę coraz dalej.,, coraz wyżej,,, do raju... — wyciągnął ramiona, zachwiał się i upadł bez życia na nasze ręce....

Czyż nie pięknie umarł wielki artysta, moi przyjaciele? W obliczu śmierci pozostał genjalny rysownik Willette tem, czem był w życiu i w sztuce: pięknym, wielkim, dobrotliwym, fantazji pełnym dzieciakiem...

A. F.

Wiadomości bieżace.

LUTY **20** SOBOTA

Dziś: Leona i Eucharjusza. Jutro Maksymjana B.

Wschód słońca o g. 7.02
Zachód o g. 4.39
Wsch. księżyca o g. 5.20
Zachód o g. 1.55
Długość dnia 9.27.
Przybyło dnia g. 2.00

Osobiste.

Łodzianin, p. Zygmunt Pajewski, ukończył wydział medyczny uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podwyżka dla starostów

otrzymają oni dodatek w wysokości 300 punktów

W przyszłym tygodniu otrzymać ma woj. Darowski okólnik w sprawie uposażeń dla starostów. Wszystkim starostom lub też kierownikom starostw przyznany został dodatek w wysokości 300 punktów gaży miesięcznej.

Na froncie bezrobocia

nastąpiła znaczna poprawa

Od 3-ch tygodni zaznacza się powolne zmniejszanie liczby bezrobotnych na terenie Łodzi. W związku z tem zaniechane zostały projekty utworzenia 3-ch nowych biur fund. bezrob., co obecnie okazuje sij zbędne. Prace przygotowawczę do utworzenia tych biur zostały narazie wstrzymane, celem dokonania reorganizacji istniejących już biur oraz ewentualnego otworzenia jednego tylko jeszcze biura, które mieścić się będzie w dotychczasowym lokalu P.U.P.P.

Nie przyjmować prezentów.

Taki zakaz wydały władze pocztowe.

Główna dyrekcja poczt i telegrafów zwróciła się do wszystkich urzędów z poleceniem zniesienia zwyczaju darowania prezentów kierownikom przez podwładnych im urzędnikom.

Równocześnie władze pocztowę występują surowo przeciwko urzędnikom poczty, którzy dopominają się od adresatów różnych datków. (b)

Gra na zwłokę?

Sprawa p. Bednarczyka wciąż jest odkładana.

Jak się dowiadujemy, mimo dymisji p. Bednarczyka, komisja do badania zarzutów wytoczonych przeciwko niemu, nadal prowadzić będzie swe prace aż do wyświetlenia tej sprawy.

W dniu wczorajszym miało się odbyć posiedzenie tej komisji, lecz z powodu nieprzybycia kilku członków komisji, posiedzenie nie doszło do skutku.

Wolne posady

w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Z łódzkiego państwowego urzędu pośrednictwa pracy komunikują nam o następujących wolnych posadach:

1) 10 służących,

2) 3 klejarki do klejenia płaszczy gumowych,

3) 400 robotników niewykwalifikowanych wraz z narzędziami: z siekierami, piłami do wyrębu lasu na wyjazd z kraju,

4) 100 robotników wykwalifikowanych do wyrobu budulca,

5) 11 inwalidów do różnych robót.

Wymienieni wyżej mogą zgłosić się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, Al. Kościuszki 9, celem zarejestrowania się i omówienia warunków. (o)

Porozumcie się, panowie, nareszcie.

—:o:—

Oddział poczty w centrum miasta

został już upatrzony i doprowadzony do porządku.

Władze żądają kontraktu na 10 lat i oto się wszystko rozbija.

Już niejednokrotnie prasa łódzka podnosiła niebywałe stosunki, panujące w zatłoczonym oddziale pocztowym przy ul. Piotrkowskiej 17.

Ponieważ wielokrotne starania dyrektora poczty p. Płóciennika nie odniosły skutku, sprawą tą zajął się p. wojewoda Darowski, który dowiedział się o odpowiednim lokalu w pałacu Poznańskich, przy ul. Zachodniej i po krótkich pertraktacjach

lokal ten został dla poczty zdobyty.

Poznańscy własnym kosztem przeprowadzili remont tego lokalu, tak że obecnie nadaje się on nie tylko na oddział poczty, lecz na pocztę główną, gdyż w wielkiej sali przy 12 okienkach **można będzie załatwić kilkaset osób w ciągu pół godziny.**

Pozatem urządzono oddział dla większych paczek, oraz oddziały dla telegrafu i telefonów zamiejskich.

Tymczasem dzieje się coś dziwnego; wykończony lokal już od 3-ch tygodni mógłby być zajęty, lecz dotychczas świeci pustkami, a rozchodzi się o to, że

władze pocztowe domagają się kontraktu na 10 lat,

podczas gdy Poznańscy proponują tylko jeden rok z corocznem przedłużaniem do lat dziesięciu.

Pertraktacje toczą się, a w międzyczasie w brudnym pokoiku przy ulicy Piotrkowskiej 17, tłoczą się setki osób i wynikają ciągłe awantury z przeciążonymi pracą urzędnikami. (b)

Postulaty pracowników miejskich

będą przedłożone p. prezesowi rady ministrów

Jak już donosiliśmy odbyło się onegdaj walne zebranie pracowników zw. instyt. użyt. publ.

Na zebraniu tem po omówieniu szeregu spraw natury ekonomicznej, referowanych przez p. Wojtana przyjęto cały szereg rezolucji.

Rezolucje te przedłożone zostały prezydjum rady miejskiej i magistratu, a **specjalna delegacja wręczy postulaty pracowników prezesowi rady ministrów**

W przyjętych rezolucjach domagają się m. in. pracownicy przestrzegania przez magistrat 8-io godzinnego dnia pracy, utworzenie kasy emerytalnej dla wszystkich pracowników, której zarząd spoczywać będzie w ich ręku.

Pracownicy przeciwstawiają się również dalszym redukcjom, które na budżet miejski mają minimalny wpływ, a powiększają kadry bezrobotnych, szerząc ogólne niezadowolenie.

Pracownicy domagają się rozpoczęcia robót sezonowych, a do czasu ich rozpoczęcia — doraźnych zapomóg z funduszów miejskich, dalej regularnego wypłacania pensji, zawarcia umów z robotnikami stałymi i sezonowymi, przyjmowania na stanowiska zredukowanych pracowników, a wreszcie wypłacenie jednomiesięcznej zapomogi bezzwrotnej.

Jednocześnie zamierzają podjąć pracownicy energiczną akcję za pośrednictwem swych organizacji w sprawie **zanulowania przez sejm rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej,** które krzywdzi ich.

Pracownicy domagają się wstrzymania podwyżek za komorne od mieszkań 1, 2 i 3 pokojowych oraz nie wykonywania eksmisji wobec bezrobotnych.

W rezolucji swej potępiają związki: N.P.R. i Ch. D. za ich partyjne stanowisko wobec magistratu.

Kto może otrzymać ulgowy paszport zagraniczny?

Osoby niezamożne, których dochód roczny nie przekracza 7,200 zł. oraz chorzy.

W związku z wydaniem nowego rozporządzenia wykonawczego o opłatach paszportowych komisarjat rządu na m. Łódź otrzymał z min. spraw wewnętrznych bliższe instrukcje.

Ważniejszym postanowieniem w tej instrukcji jest upoważnienie władz policyjnych do wydawania świadectw niezamożności osobom, których dochód roczny ustalony do opodatkowania nie przekracza 7,200 złotych.

Urzędnicy państwowi i osoby wojskowe nie posiadający majątku osobistego i innych dochodów, poza poborami służbowemi, mogą zamiast świadectw niezamożności przedstawić odpowiednie zaświadczenie władzy przełożonej.

Zaświadczenie to winno stwierdzać że dany funkcjonarjusz pobierał uposażenie służbowe w kwocie nie przekraczającej 600 zł. miesięcznie oraz nie posiada żadnego majątku osobistego, ani dochodów poza poborami.

W razie niemożności stwierdzenia przez władzę przełożoną tych okoliczności, winna władza ta odmówić wydania zaświadczenia, w tym wypadku ubiegający się o ulgowy paszport funkcjonarjusz winien przedłożyć świadectwo niezamożności, wydane przez władze policyjne.

W wypadkach, gdy wyjazd zagranicę danej osoby jest nagłym, wystawienie zaś ulgowego paszportu jest zależnem od decyzji władzy administracyjnej drugiej instancji w porozumieniu z delegatem władzy skarbowej, władze administracyjne 1-ej instancji winny w drodze telefonicznej względnie telegraficznej (na koszt osoby zainteresowanej) przedstawić stan sprawy właściwej władzy administracyjnej II-ej instancji, która obowiązana jest możliwie tego samego dnia po porozumieniu z delegatem skarbu (ewentualnie telefonicznym) zakomunkować władzy adm. I-ej instancji (komisarjatowi rządu) powziętą decyzję.

Paszporty dla robotników, udających się zagranicę w celach pracy zarobkowej oraz dla emigrantów, mają być wydawane z rocznym terminem ważności. (o)

Kością w gardle

bezrobotnej inteligencji stają się magistrackie obiady.

Wydział opieki społecznej przy magistracie miasta Łodzi od dłuższego już czasu prowadził kuchnię dla bezrobotnej inteligencji.

Obiady wydawane były dla zupełnie niezamożnych bezpłatnie, dla innych zaś w cenie 50 gr. i 70 gr. za obiad.

Ilość wydawanych dotychczas obiadów z funduszów miejskich wynosi 280 dziennie mimo to iż budżet przewiduje tylko na wydawanie 250 ddziennie.

Obecnie magistrat niewiadomo z jakich powodów, przystąpił do wprowadzania różnych inowacji.

Każdy konsument zanim uzyska obiad z wydziału opieki społecznej, jest kontrolowany przez funkcjonarjuszy magistrackich, którzy czynności swe wypełniają bardzo skrupulatnie.

Od dnia wczorajszego magistrat przystąpił do wydawania konsumentom swoim zielonych legitymacji przy wydawaniu której każdy **konsument musi podpisać zobowiązanie, iż z chwilą otrzymania pracy zapłaci wydziałowi opieki społecznej za skonsumowane obiady.**

Rozporządzenie wydziału opieki społecznej, czy to też prezydjum magistratu wywołało wielkie rozgoryczenie wśród bezrobotnej inteligencji.

W sprawie tej związki zawodowe poczynią odpowiednie starania w celu odwołania zarządzenia wydziału opieki społecznej. (p)

Porady prawne dla niezamożnych

we wtorki i piątki od godziny 1—3 popoł.

Od dnia 23 lutego rozpocznie działalność swoja konsultacja prawna przy delegacie rady adwokackiej warszawskiej w Łodzi.

Za porozumieniem się delegata rady z panem prezesem sądu okręgowego w Łodzi, konsultacja odbywać się będzie w gmachu sądu okręgowego w Łodzi, przy ul. Pańskiej 115, w pokoju adwokatów.

Na początek wyznaczono dwa dni w tygodniu, a mianowicie: we wtorki i i piątki od godziny 1 do 3 popołudniu.

Celem konsultacji prawnej jest udzielanie przez adwokatów porad prawnych osobom niezamożnym.

W dniu, wyznaczonym przez konsultację czynny będzie komplet konsultacyjny, składający się z jednego adwokata i jednego aplikanta adwokackiego.

Nauczycielstwo przeciwko p. Grabskiemu.

Zwoła ono szereg konferencji z rodzicami.

W najbliższym czasie związek nauczycieli szkół powszechnych w Łodzi zwoła szereg konferencji rodzicielskich

Na konferencjach tych przedstawiciele nauczycielstwa wyjaśnią obecne nader ciężkie położenie szkolnictwa, którego istnienie może być podważone przez niecelowe reformy i projekty oszczędnościowe obecnego ministra oświaty.

W ten sposób chce nauczycielstwo przedstawić społeczeństwu grozę sytuacji tak, aby niedopuściło ono do zrealizowania szkodliwych zarządzeń i planów. (o)

Wielka hurtownia w Rumunji

została utworzona przez konkurencyjne firmy.

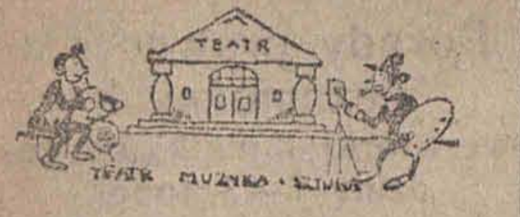
W tych dniach w Galacu zorganizowana została ogromna spółka akcyjna dla handlu towarami włóknistymi. Spółka ta zjednoczyła największe konkurencyjne rumuńskie hurtownie włókienniczez, jak Boronian, Chebnikow, Bogorow, Zonisz i Bernsztajn. Ta ostatnia firma była dotychczas przedstawicielką na Rumunję miejscowej Sp. Akc. N. Ejtingon, która obecnie poszukuje nowego przedstawiciela.

Dla Łodzi zorganizowanie wielkiej hurtowni włókienniczej ma ogromne znaczenie, gdyż ułatwi ogromnie pracę przy tranzakcjach eksportowych z Rumunją.

Sytuacja w przemyśle

znacznie się poprawiła.

W bież. tygodniu ujawniła się dalsza narazie jeszcze nieznaczna poprawa w łódzkim przemyśle włókienniczym. W przemyśle bawełnianym cyfra procentowa redukcji spadła z 36 na 29 proc., a w przemyśle wełnianym z 30,5 na 21,8 procent. Z większych fabryk, w których wzmogła się praca wymienić należy m. in.: I. K. Poznańskiego, Eiserta, Kruschego i Endera, Barcińskiego i Schweikerta.



TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. 17-ta premjera sezonu, którą będzie oczekiwana oddawna komedja w 3 aktach jednego z najgłośniejszych pisarzy współczesnych Ludwika Pirandello, w przekładzie Leona Chrzanowskiego, p. t. „Gra ról". W głównej roli męskiej filozofa, smakosza i gentleman'a Leona Galli, wystąpi znakomity gość naszej sceny, jeden z najświetniejszych współczesnych aktorów polskich, Stanisław Stanisławski. Partnerką jego będzie wysoce utalentowana artystka naszego stałego zespołu Jadwiga Żmijewska.

W rolach ważniejszych pp.: Stanisław Grolicki, Konstanty Tatarkiewicz, Kazimierz Szubert i Mroziński. Reżyseruje Władysław Ryszkowski. Nowe nader oryginalne w ujęciu dekoracje Bolesława Kudewicza.

Premjera nowej sztuki twórcy „Żywej maski" i „Sześciu postaci scenicznych", obudziła, jak tego oczekiwać należało, bardzo znaczne zainteresowanie w sferach kulturalnych naszego miasta.

Jutro o godz. 3.30 wielkie święto naszych milusińskich: premjera znanej bajki o „Królewnie Śnieżce i siedmiu karłach".

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, o godz. 4 popoł. i o godz. 8.15 wieczorem, po cenach najniższych świetna operetka komiczna w 4-ch aktach „Za oceanem", która wstępnym bojem podbiła widownię, zdobywając sobie zasłużone powodzenie.

W niedzielę o godz. 4 popoł. i o godz. 8.15 wieczorem w dalszym ciągu „Za oceanem". — Kasa czynna od 12 do 10 wiecz. bez przerwy.

JUTRZEJSZY PORANEK BEETHOVENOWSKI

Najbliższy poranek muzyczny orkiestry filharmonicznej, który odbędzie się jutro o godz. 12-ej w południe, poświęcony zostanie Beethovenowi. Wykonana będzie nieśmiertelna symfonja „Eroica", która zawsze wywiera na słuchaczach potężne wrażenie. Słowo wstępne o tej symfonji wygłosi inż. Henryk Goldberg. Pozatem znany pianista Zbigniew Drzewiecki odegra z towarzyszeniem orkiestry piękny koncert Beethovena Es-dur. Poranek ten wywołał pośród muzykalnych sfer wielkie zainteresowanie. Ceny biletów przystępne dla wszystkich, a mianowicie od 1 zł. do 4 zł.

JUBILEUSZ „HAZOMIRU".

Jak było do przewidzenia, koncert ten, oraz uroczysta akademja, które z okazji 25-lecia istnienia „Hazomiru", odbędą się dziś wieczorem w sali Filharmonji, wywołały żywe zainteresowanie wśród publiczności naszej.

Na uroczystość dzisiejszą przybywa z Warszawy prof. dr. Szorr. Dyr. Perelman wypowie słowo wstępne.

Część koncertowa jest odzwierciadleniem różnych okresów twórczości towarzystwa. — Biorą w niej udział chóry mieszane, nowozorganizowana orkiestra smyczkowa towarzystwa, raz soliści pod batutą dyr. Fajwiszysa. Na program składają się: jeden z najpiękniejszych koncertów na orkiestrę smyczkową Concerto Grosso N 17, g-moll Haendla, fragmenty z oratorjum „Judas Makabeusz" tegoż kompozytora, utwory Lewandowskiego, Birnbauma, Zylberca oraz chór kosiarzy z oratorjum „Ruth" nowoczesnego kompozytora Georga Schumana (pierwszy raz w Łodzi!).

Z WYSTAWY PALESTYŃSKIEJ.

Ruchoma wystawa palestyńska, bawiąca w naszym grodzie od kilku tygodni, wzbudziła ogromne zaciekawienie szerszych warstw ludności, a frekwencja zwiedzających wystawę wzrasta z dnia na dzień. Przeważnie wielkie zainteresowanie wykazują ostatnimi czasy miejscowi fabrykanci, przemysłowcy i kupcy, którzy podziwiają okazy gleby palestyńskiej, jako też wyroby rozwijającego się tam przemysłu, interesując się jednocześnie możliwością i warunkami zawarcia stosunków handlowych z odradzającym i odbudowującym się krajem, w którym zamieszkują liczne rzesze rodaków naszych.

Wystawa palestyńska pozostaje w Łodzi tylko bardzo krótki czas, wobec czego wszyscy, którzy interesują się odbudową Palestyny i ogólnym rozwojem tego kraju, skorzystać winni z tej rzadkiej okazji i odwiedzić tę ciekawą wystawę.

Wyjeżdżając zagranicę można wywieźć obcą walutę na sumę 1000 złotych.

Banki łódzkie otrzymały specjalny okólnik min. skarbu. W okólniku tym min. skarbu upoważnia banki do sprzedaży na paszporty zagraniczne walut obcych na sumę 1.000 złotych w złocie. Paszport musi jednak już być zaopatrzony w wizę zagraniczną.

TURNIEJ SZACHOWY.

Dnia 25 b. m. odbędzie się w nowootworzonej cukierni „Cafe de Paris" przy ul. Zielonej 5, turniej szachowy ze znanym łódzkim mistrzem gry w szachach p. D. Daniszewskim z 50 przeciwnikami jednocześnie, oraz 27 b. m. 6 partji pamięciowych z 6 przeciwnikami jednocześnie.

Turniej ten w łódzkich kołach szachistów wywołał zrozumiałą sensację.

Zapomniał o czwartem przykazaniu

Ojciec oskarża syna,

któremu „wyslizgnął się" młotek z ręki i uderzył starego w głowę.

Sąd skazał Antoniego Machurę na 3 miesiące więzienia.

Przed sądem okręgowem w Łodzi stanął wczoraj 39-letni Antoni Machura zamieszkały przy ul. Głównej 17.

Akt skarżenia zarzucał mu, że w dn. 31 grudnia r. ub. podczas kłótni z ojcem

uderzył go młotkiem w głowę.

W charakterze świadków stają przed sądem ojciec podsądnego Michał Machura i syn jego Stanisław.

Przy załatwianiu wstępnych formalności proceduralnych przewodniczący rozprawy sędzia Korwin - Korotkiewicz oświadcza 70-letniemu Michałowi Machurze, że jako bliski krewny oskarżonego

może w sprawie tej nie zeznawać.

— Ale będę panie sędzio zeznawał, muszę tego drania nauczyć szacunku dla ojca... To już nie pierwszy raz się zdarza... Przed dwoma laty uderzył mnie również... Dostał 6 tygodni więzienia — odpowiada rozgoryczony starzec.

Na przewodzie sądowym Antoni Machura nie przyznaje się do winy. Przebieg samego wypadku opisuje on w następujący sposób:

— Mieszkałem u ojca, a że zimno było w mieszkaniu więc kupiłem piecyk żelazny, przyniosłem do domu i zacząłem go ustawiać.

W pewnej chwili do mieszkania wszedł ojciec i odrazu „buch" mnie w głowę...

— Ty taki, ty owaki — począł mi wymyślać...

Zdenerwowało mnie to ogromnie... Doskoczyłem do ojca i chciałem go odepchnąć, gdyż chciał zburzyć piec... **Młotek wyślizgnął mi się z ręki i uderzył starego w głowę.**

Brat podsądnego Stanisław zeznaje,

że ojciec jest bardzo nerwowy

i na starość traci rozum, zaś brat Antoni jest „alkoholista", zajmuje się szewstwem. Przebiegu zajścia nie widział.

Biegły sądowy uznał, że rana zadana staremu Machurze należy do kategorji lekkich obrażeń ciała.

Prokurator Mandecki w swem przemówieniu domagał się surowego ukarania oskarżonego.

Wywody przedstawiciela oskarżenia publicznego zbijał obrońca Antoniego apl. sądowy p. Krukowski prosząc w końcu o uniewinnienie jego klijenta.

Sąd po naradzie skazał Antoniego Machurę na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. As.

Za ogłoszenia w „Berlinske Tidende"

trzeba zapłacić nawet wówczas, gdy się przedsiębiorstwo likwiduje

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywana była ciekawa nader sprawa.

W swoim czasie, na początku roku ubiegłego znajdujący się dziś w likwidacji Bank Francusko - Belgijsko - Polski zawarł umowę z wydawnictwem kopenhaskiem, „Berlinske Tidende" o umieszczaniu reklamy banku oraz szeregu wzmianek o polskim handlu i przemyśle

Umowa została zawarta na przeciąg 1 roku z terminem do marca 1926 r. z tem, że co miesiąc na specjalnej polskiej kolumnie ogłoszeniowej umieszczane będzie ogłoszenie wspomnianego banku, który regularnie co miesiąc płacić będzie odpowiednią sumę.

Ogółem „Berlinske Tidende" otrzymało zamówienia na sumę 2040 koron duńskich tj. na 3080 zł. 40 groszy.

Jednak kilka tygodni po udzieleniu zamówienia bank powyższy stracił prawa dewizowe, byt jego począł się chwiać i, jak wiemy, przystąpiono do likwidacji tej instytucji.

W tym czasie **dyrekcja banku zawiadomiła pismo kopenhaskie, że rezygnuje z dalszych ogłoszeń,** ponieważ nie będzie w stanie podołać swym zobowiązaniom i na skutek odebrania praw dewizowych znajduje się w stanie likwidacji.

Należy zaznaczyć, że odwołanie to nastąpiło wbrew wyraźnemu zastrzeżeniu w umowie, że **żadne odwołanie zamówienia nie może mieć miejsca.**

„Berlinske Tidende" ogłoszenia wydrukowało i wystąpiło obecnie do sądu o zasądzenie należnej kwoty.

Na rozprawie rzecznik duńskiej firmy mec. Konorski domagał się uwzględnienia żądań zagranicznego kontrahenta, powołując się na umowę oraz, że **pismo duńskie nie może liczyć się z tem iż w Polsce bank reklamujący się utracił prawa dewizowe.**

Pełnomocnik banku pozwanego mec. Menasse sprzeciwiał się żądaniu powoda i dowodził, że żądanie zapłaty jest przedwczesne, ponieważ nie wszystkie ogłoszenia, a więc lutowe i marcowe nie zostały wykonane, oraz podkreślił, że pismo duńskie wykonywało zlecenie w złej wierze, ponieważ **wbrew odwołaniom w dalszym ciągu umieszczało ogłoszenia, wiedząc, że wobec likwidacji banku nikomu one pożytku przynieść nie mogą.**

Odebranie praw dewizowych stanowi siłę wyższą, która uniemożliwiła bankowi dotrzymanie umowy, wobec tego pismo winno było żądać wynagrodzenia szkód i strat, ale w każdym bądź razie wstrzymać druk ogłoszeń.

Sąd wydał wyrok, mocą którego zasądził całkowitą pretensję „Berlinske Tidende" od pozwanego banku, zaopatrując wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności.

W ten sposób niezręczne usiłowania banku francusko - belgijsko - polskiego w kierunku reklamy polskiej zagranicą przyniosły nam kompromitację i w rezultacie proces z jednym z najpoczytniejszych dzienników duńskich miast właściwego i rzeczowego zapoznania duńczyków z polskim przemysłem, handlem i finansami.

Mamy nadzieję, że wyrok sądowy zrehabilituje nas w oczach duńskiego kontrahenta zlikwidowanego banku. H.

Budżet rodziny robotniczej

zostanie ustalony drogą ankiety.

W dniu 19 lutego r. b. odbyła się w magistracie pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego konferencja w sprawie zamierzonej ankiety o budżetach rodzin robotniczych i pracowniczych.

Na podstawie opinji, wypowiedzianych przez przedstawicieli miejskiej delegacji statystycznej i związków zawodowych ustalono następujące wytyczne.

1) ankietę należy rozpocząć w dniu 1 lipca r. b. i prowadzić w ciągu jednego roku, t. j. do 1 lipca 1927 roku:

2) książeczki miesięczne, zawierające rachunki rodziny, powinny być w następnym miesiącu opracowywane.

3) ankietą należy objąć wszelkie typy rodzin robotniczych, a więc takie, gdzie głowa rodziny pracuje pełny, jak i niepełny tydzień, a także bezrobotnych;

5) celem zmniejszenia kosztów ankiety należy do połowy zmniejszyć projektowaną liczbę uczestników ankiety.

Na zwołaną przez główny urząd statystyczny konferencję w tej sprawie, która odbędzie się dnia 22 lutego r. b., postanowiono wydelegować do Warszawy naczelnika wydziału statystycznego — p. E. Rosseta.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na skutek wzmianki p. t. „Pokrewieństwo i protekcja", umieszczonej w nr. 44 z dnia 13 lutego 1926 r. „Ilustrowanej Republiki", czując się dotkniętym uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora w imię bezstronności o zamieszczenie w Jego poczytnem piśmie następującego szczegółowego wyjaśnienia.

Zięć mój, Krzysztof Wiesiołowski, został zaangażowany do magistratu w m-cu październiku 1925 r., a nie, jak twierdzi autor artykułu, przed kilku tygodniami. Rozpoczął on służbę na stanowisku dietarjusza od najmniejszego szczebla, odpowiadającego XII grupie uposażenia urzędników państwowych (otrzymywał po zł. 5.66 za każdy dzień roboczy), chociaż, jako posiadający dyplom z ukończenia wydziału prawno-ekonomicznego uniwersytetu Poznańskiego ze stopniem magistra, miał prawo w myśl odnośnych przepisów państwowych art. 40, o państwowej służbie cywilnej (D.U.N. 21 z 1922) i pragmatyki służbowej dla pracowników zarządu m. Łodzi, rozpocząć służbę w stopniu odpowiadającym X grupie uposażeń urzędników państw. W lutym r. b. przeniesiony został do urzędu zasiłkowego na stanowisko urzędnika niestałego z poborami IX grupy uposażeń urzędników państw. z płacą po zł. 135 zdołu za każde pół mies., nie zaś — jak twierdzi autor — na stanowisku III kat., odpowiadającej VII grupie uposaż. urzędn. państwowych, mimo to, że art. 17 tejże ustawy przewiduje dla urzędników z wyższem wykształceniem płace w st. VIII urzędników państwowych. Dla poinformowania opinji publicznej, nadmienić muszę, że urząd zasiłkowy spełnia czynności poruczone przez państwo magistratowi m. Łodzi i z tego tytułu żadnych kosztów zarząd m. Łodzi nie ponosi.

Z powodu wzmagającego się bezrobocia w Łodzi, nastąpiło w ostatnich miesiącach znaczne rozszerzenie agend urzędu zasiłkowego, na skutek czego zwiększono personel urzędu. Przeniesienie zięcia mego K. Wiesiołowskiego nie było więc wyjątkiem lub przywilejem specjalnym dla niego, ale wynikało z konieczności dla urzędu, a więc nie było żadną protekcją.

Przy przenoszeniu pracowników do urzędu zasiłkowego decydowały tylko kwalifikacje, trudno więc wymagać od człowieka, który posiada dyplom uniwersytecki i dobre kwalifikacje urzędnicze, jak również zasługi wojskowe i obywatelskie, ażeby nie starał się o pracę tylko dlatego, że jest moim zięciem.

Jak widać z powyższego, na karjerę służbową K. Wiesiołowskiego nie miałem i nie mam żadnego wpływu.

To samo mogę powiedzieć o wydzierżawieniu mej nieruchomości przez magistrat T-wu ochrony kobiet.

Kontrakt zawarł ze mną magistrat w grudniu 1924 r. na podstawie orzeczenia przedstawicieli wszystkich frakcji radzieckich, którzy jednogłośnie uznali moją ofertę za najniższą i nieruchomość za najbardziej odpowiadającą dla tych celów, dla jakich ją użyto, (t. j. odległość i możliwość izolacji kobiet upadłych od wpływów wielkomiejskich). Wspomniane T-wo otrzymuje subwencję nie dzięki temu, że jest w moim domu, lecz że jest popierane przez całe społeczeństwo, zarówna przez władze państwowe, jak i komunalne jedynie tylko dlatego, że jest instytucją bardzo pożyteczną.

Łacze wyrazy szacunku i poważania

Bronisław Grajnert.

Łódź, dnia 19 lutego 1926 roku.

Bilans karnawału jest bezwzględnie... „czynny".

Po krótkim, lecz hucznym żywocie o północy dnia 16 b. m. zmarł, jak wiadomo, **śmiercią naturalną karnawał roku 1926.**

Pozostawił on po sobie mniej lub więcej miłą pamięć, wiele zdartych zelówek i jeszcze więcej niezapłaconych weksli.

Jak wypełnił swe główne zadanie— jak ludzi bawił?

Wbrew wszelkim przypuszczeniom, wywołanym stagnacją, stabilizacją, deflacją i t. p. potrafił tchnąć w ludzi jakiś szał zabawy i użycia.

Na terenie Łodzi, w komisarjacie rządu zarejestrowano w ciągu karnawału w lokalach publicznych ogółem 329 balów, zabaw tanecznych i t. p.

Jeżeli do tych cyfr dodamy przynajmniej drugie tyle, balów, balików i tańcujących herbatek, zorganizowanych w domach prywatnych, otrzymamy cyfrę ponad 650 zabaw, na których bawiła się Łódź przez 47 dni karnawału.

Na jeden dzień przypada przeciętnie 14 zabaw.

A teraz pytanie, czy się karnawał „udał" — w tem znaczeniu, w jakiem rozumieją to mamusie, mające na wydaniu pełnoletnie córeczki.

Otóż pod tym względem ubiegły karnawał ma niezaprzeczone zasługi.

Zawarto w Łodzi 1034 małżeństwa, czyli 22 „mamusie" dziennie z westchnieniem ulgi oddawało swe pociechy oblubieńcom.

Podana liczba małżeństw jest w porównaniu z latami ubiegłemi, a nawet z latami przedwojennemi proporcjonalnie wielka, pomimo, iż ub. karnawał był niemal o dwa tygodnie krótszy.

Dezerter, czy bohater? Dodatkowe śledztwo ustali istotny stan rzeczy.

W sądzie wojskowym, na ławie oskarżonych zasiadł szeregowiec 5 p. legjonów Roch Otorowski pod zarzutem dezercji.

Otorowski uciekł z pułku i wstąpił do szeregów powstańców na Górnym Śląsku, gdzie walczył z niemcami.

Tymczasem Otorowskiego szukano, a nawet pod zarzutem zabójstwa jakiejś kobiety.

Obrońca podsądnego kpt. Smoła dowodził, że **ponieważ Otorowski nie stawał nigdy przed komisją P.K.U. nie jest on w myśl ustawy żołnierzem i nie może być sądzony przez wojskowy sąd.**

Ponieważ prokurator również przychylił się do tego wniosku, odroczono sprawę w celu zbadania, **czy podsądny jest rzeczywiście poszukiwanym dezerterem, czy też niepotrzebnie siedzi już 11 miesięcy w więzieniu.** (b)

Naczelnik urzędu śledczego okazał się zwykłym zbrodniarzem.

Piszą nam z Białej Podlaskiej:

Przed dwoma tygodniami aresztowany został w Białej Podlaskiej kierownik tutejszej ekspozytury śledczej przy powiatowej komendzie policji, Włostowski vel Owczarek.

Włostowski jest zbrodniarzem, oddawna poszukiwanym przez policję, lecz dzięki papierom, skradzionym zmarłemu, czy też zabitemu swego czasu kapitanowi W. P. (przedtem armji rosyjskiej), Owczarkowi — zdołał on przez dłuższy czas ukrywać się pod bokiem władzy, która go szukała.

Przedtem znany on był na gruncie m. Siedlec i Lublina ze swej brutalności i prześladowania ruchu robotniczego.

Zdemaskowanie nastąpiło przypadkiem na ulicy, gdy jakiś dawny znajomy powitał Włostowskiego, wymieniając jego prawdziwe nazwisko.

Tranzakcje filmowego ławnika

szkodzą miastu i podrywają egzystencję kinematografów prywatnych

Magistracki wielbiciel dziesiątej muzy winien poskromić swe „artystyczne" zapały.

Skandal z kinematografem magistrackim wyszedł już poza obręb Łodzi.

Prasa stołeczna zaczyna coraz częściej się nim zajmować.

Nikt nie rozumie dlaczego się wyrzuca 152 tysięcy złotych rocznie, na skutek niezapłaconego przez kino „Oświatowe" podatku od widowisk, podczas gdy inne dziedziny gospodarki miejskiej są zupełnie zaniedbane.

Nikomu nie może pomieścić się w głowie taki porządek rzeczy, iż mieszkańców naszego miasta chce magistrat uszczęśliwić najpierw kinem, a dopiero później zabrać się do budowy porządnych bruków, kanalizacji, do zapewnienia taniej i powszechnej opieki szpitalnej, jakoteż udzielenia opieki tym, którzy, czy to ze względu na chorobę, czy to na starość, nie są w stanie zdobyć pieniędzy na kawałek chleba.

Jednakowoż opinja warszawska wyraża przekonanie, iż

województwo łódzkie, jako władza nadzorcza, zlikwiduje ten bałagan magistacki,

który w budżecie figuruje jako instytucja samowystarczalna, de facto zaś, ze względu na niezapłacenie podatku, jest polipem deficytowym, który sam nie przynosi pożytku nikomu, a utrudnia byt innym kinematografom, gdyż jego kierownik, p. ławnik Kruczkowski jest zajadłym przeciwnikiem obniżenia podatku.

Nie pomyliliśmy się, mówiąc, iż kinematograf magistracki nikomu nie przynosi korzyści.

Jedyną osobą, która jest z niego zadowolona jest p. Kruczkowski. Wiadomo, iż jako ławnik niczem innem się nie zajmuje, lecz tylko sprawami kinematograficznemi.

Łódź ma unikat, który nie istnieje na całym świecie, gdyż posiada **specjalnego ławnika kinematograficznego.**

Warto przyjrzeć się, jak ten dygnitarz gospodaruje na podwórku kina magistrackiego, a trzeba przyznać, iż można tam jaknajgorzej gospodarzyć, gdyż nie trudno jest bezdeficytowo prowadzić kinematograf, nieopłacający zupełnie podatków.

Ławnik kinemtograficzny posiada wielkie aspiracje, przedewszystkiem nie tylko chce wyświetlać wszelkiego rodzaju filmy na swoim ekranie, ale

chce pozatem posiadać własne filmy

i w tym celu zakupuje na własność obrazy.

Gdyśmy zasięgali informacji u najwybitniejszych fachowców kinematograficznych, ci nam oświadczyli, iż zakupywanie na własny rachunek filmów, jest nonsensem, gdyż wydzierżawienie, nawet na najcięższych warunkach, opłaca się o wiele lepiej, aniżeli zakup filmów. W tych warunkach polityka p. kinematograficznego ławnika Kruczkowskiego jest bardzo podejrzana.

Dowiedzieliśmy się bowiem, iż po wysokich cenach

zakupywane są filmy stare,

których nikt na rynku nie może zbyć.

W Warszawie wiedzą, iż jedynym nabywcą tego rodzaju „towaru" jest łódzki ławnik kinematograficzny p. Kruczkowski. On płaci najlepsze ceny.

Aby upozorować celowość tych tranzakcji wypożycza p. Kruczkowski filmy dalej i z tego źródła preliminuje kolosalny dochód na rok 1926, bo w wysokości 2400 złotych. Szkoda jednak, iż w budżecie wpływów nie znajdujemy pozycji

opłaty patentu za prowadzenie wypożyczalni filmów

oraz opłaty z tego tytułu podatku obrotowego.

Zapomina p. Kruczkowski, iż

za jego obrotność trzeba płacić podatek obrotowy.

Niewątpliwie jednak zainteresuje się tem prezes izby skarbowej p. Towarnicki, który przekona się, iż magistracki kinoteatr nie opłaca żadnego podatku obrotowego, gdyż gdyby opłacał, to ogół mógłby to skonstatować z pozycji budżetu.

P. Kruczkowski doskonale prowadzi swój kinematograf. Na wypożyczenie i zakup filmów chce wydać 65 tysięcy złotych w roku bieżącym. Interpelowani przez nas fachowcy oświadczyli, iż w przedsiębiorstwie tego rodzaju, co kinematograf oświatowy, uwzględniając wyświetlania filmów jakość i kolejność, po Warszawie,

kinematograf prywatny zapłaciłby za nie najwyższej połowę,

albo nawet jedną trzecią.

Bardzo wdzięczne pole miałaby komisja rewizyjna, któraby zbadała, dlaczego p. Kruczkowski w takim stopniu przepłaca filmy.

Gdy uwzględnimy to wszystko, to przyjdziemy do przekonania, iż

na kinematografie magistrackim miasto traci zgórą 200 tysięcy złotych,

gdyż nie tylko nie otrzymuje podatków ale prowadzona jest tam jaknajgorsza administracja, która kosztuje dziesiątki tysięcy.

P. Kruczkowski w swoim budżecie kinematograficznym chce być dokładnym i wymienia pozycję w wysokości 6 złotych za dzierżawę gazomierza, natomiast bardzo ogólnikowo

na „różne wydatki" preliminuje 8 tys.

Opinja publiczna domaga się wyjaśnienia, na jakie cele są zużywane te 8 **tys.** złotych? Czy przypadkiem te 8 **tys.** nie są zużywane na rozmaite prowizyjki, które nie powinny być żadną miarą tolerowane.

Oprócz tego należałoby zbadać czy p. Kruczkowski na wielokrotne wyjazdy do Warszawy, gdzie załatwia tak doskonale zakupy i wypożyczanie filmów, zużywa tylko fundusze, które są zawarte w budżecie kinematografu magistrackiego

czy przypadkiem nie są na to zużywane pieniądze wydziału oświaty.

Zdaje się, iż nie jest to w porządku.

Jednem słowem, kinematograf magistracki jest wrzodem, który powinien być rozcięty, gdyż miasto kosztuje to bardzo drogo, a

pod firmą kinematografu oświatowego robione są bardzo dziwne tranzakcje

W czasie, gdy zamyka się szkoły, redukuje się szpitale i inne instytucje opieki społecznej, gdy musimy łamać sobie nogi na fatalnych brukach, miasto utrzymuje specjalnego ławnika kinematograficznego

z pensją 12 tys. złotych rocznie,

którego jedynem zadaniem jest wyrzucanie w błoto 200 tysięcy złotych rocznie.

W państwie, które dąży do naprawy tego rodzaju skandale nie powinny być tolerowane.

To też wyrażamy głęboką nadzieję, iż p. wojewoda Darowski, który wziął się do oczyszczenia tutejszego bagienka zaproponuje p. ministrowi spraw wewnętrznych zlikwidowanie przedsiębiorstwa p. Kruczkowskiego. Gry to się stanie, wówczas zniknie potrzeba zamykania kinematografów, które nie mogą uregulować swych stosunków z miastem, przedewszystkiem ze względu na manjacki upór ławnika Kruczkowskiego. X.

Krwawe starcie z bandytami.

Napadnięty policjant bronił się zaciekle.

W krytycznej chwili położył trupem opryszka

Podejrzany szmery doszły do uszu posterunkowego 9 komisarjatu p. p. pełniącego służbę na ulicy Rokicińskiej.

Po dłuższym przysłuchiwaniu się policjant skonstantował, że dziwne te odgłosy wydobywają się z podwórza domu Nr. 56.

Zaciekawiony tem wszedł do środka i zauważył, że w masarni stowarzyszenia „Zorza" pali się światło, przy blasku którego ujrzał kilku mężczyzn bezceremonjalnie plądrujących po lokalu masarni.

Policjant, nie wiele się zastanawiając śmiało wszedł do wnętrza.

Zaledwie przekroczył próg masarni rzuciło się nań trzech opryszków, którzy bijąc przedstawiciela władz bezpieczeństwa pięściami

usiłowali go rozbroić.

Posterunkowy bronił się jak mógł, lecz z każdą chwilą położenie jego, wobec przeważającej siły napastników, stawało się groźniejsze.

Nierówna ta walka trwała kilka minut. Wreszcie policjantowi

udało się wydobyć z kieszeni rewolwer

Zagroził nim opryszkom... Nie pomogło... — Strzelił... Jeden z opryszków padł na ziemię, a z nogi jego

wąskim strumieniem poczęła spływać krew.

W panicznym strachu pozostali złodzieje rzucili się do ucieczki.

Policjant puścił się za nimi w pogoń lecz pod osłoną nocy udało im się zbiec.

Odważny stróż bezpieczeństwa powrócił do masarni, gdzie

leżał ugodzony kulą opryszek.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Na miejsce krwawego zajścia przybyły zawiadomione władze śledcze, które w zastrzelonym rozpoznały Władysława Kowalczyka (Dworska 36) wielokrotnie karanego za kradzież z włamaniem.

Jak się następnie okazało, złoczyńcy dostali się do masarni rozbijając uprzednio kłódki.

Na miejscu przestępstwa znaleziono worki z łupem oraz kapelusze zbiegłych złodziei. As.

Zatarg o żonę został rozstrzygnięty bez szkody dla... męża.

Jak wiadomo wynikł zatarg wśród nauczycielstwa z powodu objęcia stanowiska kierowniczki szkoły powszechnej nr. 20 przez żonę inspektora szkolnego p. Podulkową.

Obecnie zatarg został zlikwidowany na mocy decyzji kuratora szkolnego p. Owińskiego, który orzekł że żony inspektorów nie mogą zajmować tego rodzaju stanowisk.

Kierowniczką szkoły została mianowana drogą konkursu nauczycielka szkoły p. Petrousowa. (b)

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 lutego 1926

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
20 lutego 1926

Reorganizacja bankowości w Polsce.

Przedewszystkiem należy ograniczyć zakres działalności t. zw. banków państwowych.

Chore i niezdolne do życia instytucje finansowe winny być zmuszone do likwidacji.

Z pośród broszurek, jakiemi zasypywane są stale redakcje, 99 proc. nada je się tylko na to, aby wrzucić je do kosza. To też z całą satysfakcją przeczytałem nadesłaną przez senatora ks. Stanisława Adamskiego, prezesa Banku spółek zarobkowych, broszurkę o reorganizacji bankowości w Polsce.

Autor zaznacza w wstępie, iż na życzenie p. ministra Zdziechowskiego wystosował memorjał w sprawie położenia banków w Polsce, a broszurka jest skondensowanym skrótem.

Coprawda, z niektóremi poglądami ks. Adamskiego nie można się zgodzić, większość jednak wywodów zasługuje na całkowitą aprobatę.

Broszurka składa się z 5 części, z których pierwsza omawia powojenne dzieje bankowości polskiej, druga — obecne położenie banków, trzecia — typy bankowych instytucji w Polsce, czwarta — zasadę reorganizacji bankowości, wreszcie piąta — zakres reorganizacji.

Nie będziemy tu omawiali wstępu dotyczącego powojennych dziejów bankowości jakkolwiek omawiane są wypadki, sięgające nie tylko okresu marki, ale nawet prawie ostatnich czasów zamkniętych faktem ongiś głośno dyskutowanej pomocy kredytowej, udzielonej przez rząd Grabskiego, natomiast w drugiej części broszury, dotyczącej obecnego położenia bankowości w Polsce, znajdujemy szereg myśli, które niejednokrotnie wyrażaliśmy na tych łamach.

Ks. senator Adamski bardzo słusznie występuje przeciwko bankom państwowym, których działalność w większości wypadków mija się z ich przeznaczeniem. Nieumiejętna gospodarka, poddawania się ubocznym wpływom oraz protekcjom czyni z banków państwowych karykaturalne narosty na naszym organiźmie gospodarczym, które go zatruwają.

Bardzo słusznie występuje autor przeciwko niezdarnej polityce ustalania stopy procentowej, która nie przyniosła żadnych pozytywnych rezultatów, a wytworzyła jedynie kasty dłużników uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.

Tezę swoją bardzo trafnie ujmuje ks. Adamski, pisząc:

„Prawidłowy rozdział zakresu pracy i współdziałania banku emisyjnego, banków państwowych i prywatnych, uwzględniając wyłącznie interesy ogółu, a znosząc uprzywilejowanie jednostek usunie wadę niedomagania obrotu pieniężnego w Polsce i stworzy warunki zdrowego rozwoju gospodarczego. Przerost banków państwowych nie jest objawem zdrowym i dla państwa pożytecznym".

Bardzo słusznie twierdzi autor, iż banki państwowe winny zająć się jedynie dziedziną kredytu długoterminowego, pozostawiając sferę kredytów krótkoterminowych bankom prywatnym. Wówczas to zwiększą się obroty banków prywatnych, podniesie się ich żywotność, co w efekcie da obniżenie pobieranych odsetek, a przedewszystkiem usunie krzywdzący podział na dłużników uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych.

Postulaty swoje ujmuje ks. Adamski w następującycb punktach:

1. W polityce kredytowej Banku polskiego stopniowe przekazanie kredytów redyskontowych do banków prywatnych, przez co Bank polski uzyska dodatkowe żyro oraz instytucje w własnym interesie czuwające nad pewnością i sposobem płacenia dłużnika. Bank polski wyzbędzie się konieczności układania się z indywidualnymi dłużnikami, zalegającymi ze spłatami.

Bank polski działać winien prawie wyłącznie za pośrednictwem innych banków.

Wpływać na obniżenie stopy procentowej, ustalając w porozumieniu z bankami przeciętną normę stopy procentowej.

2. Banki państwowe winny zaniechać, a conajmniej ścieśnić czynności krótko-terminowego i bezpośredniego kredytu, z osobami i instytucjami prywatnemi, działając także za pośrednictwem organizacji spółdzielczych i banków, w których lokować będą zbędne lub na krótki czas im powierzone kapitały i tym sposobem wprowadzać w arterje życia gospodarczego dla celów kredytu krótkoterminowego. Z ograniczenia działalności banków państwowych wyniknie możliwość znacznej redukcji personelu jak i ograniczenia się na niewielką liczbę oddziałów, które jednakowoż poza sprawami długoterminowego kredytu pracują w dziedzinie krótkoterminowego kredytu wyłącznie z instytucjami kredytowemi.

3. Pocztowa Kasa Oszczędności zajmować się powinna wyłącznie przelewem pieniędzy, zbędne zaś pieniądze umieszczać bądź to w pożyczkach państwowych, na które Bank polski udzieli P. K. O. pożyczki w chwilach przejściowej potrzeby, bądź jako wkłady w Banku polskim albo bankach państwowych.

4. We wszystkich bankach państwowych należy obniżyć stopę procentową od wkładów oszczędnościowych. Zbyt wysoka stopa procentowa od wkładów, zbliżona do stopy dyskontowej Banku emisyjnego, w instytucjach państwowych, gwarantujących majątkiem państwa i cieszących się popularną pewnością zniewala banki prywatne do płacenia od wkładów stopy procentowej jeszcze wyższej, przez co oczywiście podraża się niepotrzebnie kredyt.

(Naszym zdaniem pogląd niecałkiem słuszny — przyp. Red.).

5. Akcję redukcji kredytów w bankach państwowych należałoby wszcząć przez zamknięcie udzielania nowych kredytów, udzielone zaś kredyty likwidować w miarę płatności lub przekazywać do banków prywatnych.

6. Poddać rewizji nakaz scentralizowania wszystkich, nawet przejściowych funduszy instytucji samorządowych i podlegających kontroli państwowej w instytucjach, posiadających przywilej t. zw. „pupilarnej pewności".

7. Przeprowadzić zasadę, że zarówno bank emisyjny, jak i banki państwowe w dziedzinie kredytu krótkoterminowego są bankami dla bankowości prywatnej i tą drogą wpływają na stosunki kredytowe w Polsce.

8. Ścieśnienie lub zawieszenie operacji krótkoterminowych wszystkich instytucji, posiadających przywilej pupilarnej pewności, a skierowanie ich na drogę kredytu długoterminowego, hipotecznego i inwestycyjnego. Tym sposobem przywróci się właściwy teren pracy bankowości prywatnej.

Przeprowadzenie tych reform uważa ks. Adamski za konieczne przy jednoczesnem usunięciu schorzałych prywatnych placówek bankowych oraz zmniejszeniu ilości banków jakoteż ich oddziałów.

Jednocześnie zastrzega się, iż nie należy przedwcześnie niszczyć organizacji zdolnych, które mają podstawę do przyszłej działalności.

Ks. Adamski twierdzi, iż rząd nie po winien zajmować się bankami, w których reprezentowany jest kapitał zagraniczny, gdyż przy jego pomocy dadzą sobie radę, natomiast banki, oparte o kapitał krajowy, które są bardzo osłabione, należy koncentrować około instytucji silnych.

Wchłonięcie banków dokonać się może:

a) częściowo w drodze fuzji, przyczem fuzja dokonać się powinna wyłącznie wśród zdrowych instytucji;

b) częściowo w drodze likwidacji wszystkich chorych i do samodzielnego życia niezdolnych banków. Likwidacja dokonywałaby się na rachunek i ryzyko akcjonarjuszy pod nadzorem sądowym, któryby instytucje, których pasywa nie przekraczają aktywów, uchronić od upadłości.

Dr. L. K.

Sytuacja w bankach znacznie się poprawiła.

Bank Polski chętnie dyskontował portfel firm przemysłowych.

Na podstawie informacji zebranych przez nas w dyrekcjach kilku największych łódzkich banków, położenie w miejscowych bankach w ciągu ostatniego miesiąca przedstawia się następująco:

W pierwszym rzędzie zaznaczyć należy, że w okresie tym znacznie ożywił się ruch we wszystkich działach operacji prowadzonych przez banki dewizowe.

Przedewszystkiem w związku z ożywieniem panującem na rynku włókienniczym, klijentela zaczęła udzielać zleceń na zakup walut.

Również wzmożony został rozmiar tranzakcji dyskontowych. Natomiast zmniejszona została liczba operacji w dziale inkasa w związku z wygasaniem terminu płatności wekslowych.

Jako wyjątkowo dodatni objaw podkreślić należy ogromne uatwienie pracy w stosunkach z miejscowym oddziałem Banku polskiego. Obecnie nie należą wcale do rzadkości wypadki, gdy Bank polski przyjmuje do dyskonta 100 procent przedkładanego mu portfelu firm przemysłowych.

Jest to kolosalny postęp, gdy się zważy, że jeszcze przed niespełna trzema miesiącami Bank polski przy dyskoncie odrzucał 90 procent weksli. — Stwarzało to oczywiście dla banków kolosalne trudności.

Wskutek jednak uprzywilejowania banków państwowych, instytucje prywatne mają ogromne trudności do zwalczenia, gdyż odbiera się im najlepszą klijentelę.

C.



GOTÓWKA.

Dolary 8.05

CZEKI.

Londyn 39.16
Nowy Jork 8.05
Paryż 28.95
Praga 23.80
Szwajcarja 155.05
Wiedeń 113.30
Włochy 32.45
Pożyczka kolejowa 120.—125.—
Pożyczka konwersyjna 5 procentowa 34.50, 8 proc. 100.—

NOTOWANIA ZŁOTEGO.
w dniu 19 lutego 1926 r.

Za 100 złotych: Londyn 35,50
Ryga 72,00.

GIEŁDA GDAŃSKA.
Gdańsk, 19 lutego.

100 marek Rzeszy 123,296 — 123,,604
czek na Londyn 25,21, telegraficzna wypłata na Berlin 123,251 — 123,559
100 dolarów 518,35 — 519,65

GIEŁDA LONDYŃSKA.
Londyn, 19 lutego.

Nowy Jork 4,86 3-8 — 4,88 7-16
Francja 136,35
Włochy 120,95
Niemcy 20,42 i pół
Szwajcarja 25,26
Hiszpanja 34.52
Praga 164,18
Warszawa 35,50

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, 19 lutego.

Londyn 135,75
Nowy Jork 27,96
Belgja 126,60
Hiszpanja 392,67
Włochy 112,70
Szwajcarja 538,50
Holandja 1117,
Szwecja 750
Praga 82,90
Rumunja 11,95

Haussa dolarowa

wpłynęła hamująco na rynek dyskontowy.

W dniu wczorajszym na miejscowym rynku pieniężnym na skutek haussy dolarowej zamarł wszelki ruch w tranzakcjach dyskonterskich.

Dyskontowano weksle jedynie w tych wypadkach, gdy ofiarodawca gotówki poszukiwał na wczorajszy dzień pokrycia wekslowego, do terminowej operacji.

W tych nawet wyjątkowych naogół okolicznościach stopa dyskonta prywatnego wynosiła przy pierwszorzędnych wekslach od 5 — 6 procent (co stanowi o blisko 100 procentowej zwyżce w stosunku do stopy stosowanej przed zwyżką).

Weksle „średnie" były zupełnie wyeliminowane z tranzakcji dyskontowych

Tratami dolarowemi również operacji nie przeprowadzono wobec zupełnego braku na rynku materjału.

Kto jest bogatszy: Litwin, czy Baumgoldowa?

Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywał ostatnio podanie niejakiej Baumgoldowej o uchylenie nadzoru, zarządzonego nad firmą H. B. Litwin i S-ka w swoim czasie przez ten że sąd okręgowy.

Petentka w podaniu swem zaznaczyła, że pożyczyła firmie na procent pieniądze, obecnie zaś znajduje się bez środków do życia, mając nadto dzieci małoletnie na utrzymaniu. Właściciel firmy bynajmniej nie zamierza jej należnej sumy zapłacić i zbywa ją, nie starając się o odpowiednie dla obu stron możliwe, uregulowanie.

Na rozprawie Baumgoldowa prosiła o uchylenie nadzoru, który jest ustanowiony w interesie wierzycieli i dłużników, podczas gdy **właściciel firmy „żyje jak magnat"**, jak się wyraziła petentka, a ona znajduje się w tarapatach pieniężnych, firma zaś proponuje jej 6-cio letnią regulację.

Adwokat Lewy, pełnomocnik Litwina oponował przeciwko uchyleniu nadzoru, zaznaczając, że Baumgoldowa jest bogatą, ma kilka kamienic w Łodzi, nadto o kilka prowadzi procesy w łódzkim sądzie, zaś Litwinowi pożyczyła 2,250 dolarów na 3 proc. miesięcznie, przeto uprawiając lichwę nie zasługuje na żadne względy. Sędzia kontrolujący Lange przychylił się do wniosku adw. Lewego a sąd postanowił żądaniu Baumgoldowej odmówić.

H.

Rynek włókienniczy

w oczekiwaniu wyjaśnienia sytuacji na giełdzie.

W dniu wczorajszym pod wpływem dalszej zwyżki kursu oficjalnego został prawie całkowicie sparaliżowany ruch na rynku włókienniczym. Większość fabryk od dnia onegdajszego wstrzymuje się od dokonywania tranzakcji.

W godzinach rannych z wielkich fabryk sprzedawały towar jedynie Scheibler i Widzewska manufaktura, obliczając przy gotówce kurs 6,75 i 6,85 przy pokryciu wekslowem.

Wczoraj bawiło w Łodzi bardzo wielu kupców prowincjonalnych, co świadczy, że sezon w dalszym ciągu się dobrze rozwija, handel jednakże wobec ponownej haussy zostaje zawieszony.

Z jednej strony bowiem odbiorcy, nauczeni przykrem doświadczeniem, nie chcą akceptować wyższych kursów, zaś miejscowi hurtownicy, obawiając się, że nie odkupią towarów po uzyskanej cenie, wstrzymują się od sprzedaży.

Naogół dokonywano wczoraj sprzedaży jedynie za gotówkę w tych hurtowniach, które terminowo potrzebowały pieniędzy.

Sfery kupieckie uważają, że zwyżka dolara wywrze deprymujący wpływ na świetnie rozwijającym się sezonie i do czasu ponownej stabilizacji nie ma mowy o wznowieniu ruchu w handlu.

Czy weksel jest zobowiązaniem abstrakcyjnem?

Sąd stoi na stanowisku, że musi być udowodniony tytuł jego posiadania.

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, rozpatrywany był niezmiernie ciekawy ze względu na swój zasadniczy charakter spór o bezwartościowość prawnie wystawionego weksla.

Istota sprawy tej przedstawia się następująco:

Miejscowa firma Jakób Majerczyk, zamówiła w rotterdamskiej hurtowni bawełny Basler i S-ka dwa wagony bawełny chińskiej.

Tranzakcja zawarta była za pośrednictwem B-ci Gerke (Kilińskiego 81),— przedstawicielki holenderskiej firmy.

Na poczet pierwszego wagonu, zawierającego 40 bel, firma Majerczyk wpłaciła 555 funtów szt., otrzymała zaś jedynie 11 bel, wartości 314 Ł.

Na poczet sumy szacunkowej za II-gi wagon miał Majerczyk wpłacić 10 procent sprzedażnej ceny, t. j. 115 Ł. po przybyciu towaru 31 lipca 1925 r. z Hamburga do Łodzi.

Wobec tego, że umowa zawarta była jeszcze w lutym 1925 r., Majerczyk nie chciał wypłacić gotówki za towar, który ma nadejść dopiero za kilka miesięcy.

Wówczas firma Gerke, która przeprowadzała tranzakcje, zaproponowała przyjęcie od Majerczyka w postaci depozytu weksla, ciągnionego na 230 Ł., pł. 31 lipca z tym warunkiem, że po nadejściu towaru i uiszczeniu należności, weksel zostanie zwrócony.

Gdy towar nadszedł, ceny bawełny uległy znacznej zniżce, naskutek czego, Majerczyk zwlekał z wykupieniem transportu.

Firma Gerke wystosowała 24 listopada ub .r. do Majerczyka wezwanie rejentalne z żądaniem sfinalizowania tranzakcji w ciągu 24 godzin. Przed upływem jednak tego terminu firma Gerke wyekspedjowała towar z powrotem do Holandji i zaskarżyła do sądu weksel wydany do depozytu.

Na wczorajszej rozprawie mec. Frydman — rzecznik firmy Majerczyk kwestjonował pretensje firmy Gerke o uzyskanie należności za weksel. Weksel był wydany na zlecenie holenderskiej firmy w postaci depozytu, zaś firma Gerke nie może być uważaną za osobę trzecią, gdyż mimo iż otrzymała weksel od rotterdamskiej firmy, sama, jako jej przedstawicielka przeprowadzała tranzakcje, wobec czego doskonale wiedziała, że weksel jest jedynie depozytem.

Wobec powyższego adw. Frydman wnosił o odroczenie rozprawy do czasu rozstrzygnięcia akcji wzajemnej pozwanej strony o zwrot przez firmę Basler i S-ka weksla-depozytu. Przy akcji wzajemnej rozpatrzone zostaną straty poniesione przez firmę Gerkę i rozstrzygnięta będzie sporna, zdaniem pełnomocnika firmy Majerczyk, kwestja, kto za straty te ponosi winę.

Celem stwierdzenia okoliczności, że firma Gerke była poinformowana o charakterze, w jakim weksel został wydany, prosił mec. Frydman o zbadanie p. Hibsza, dyrektora powodowej firmy.

Adw Angersztajn w imieniu firmy Gerke prosił o zasądzenie powództwa, gdyż zgodnie z obowiązującą ustawą wekslową, weksel jest zobowiązaniem abstrakcyjnem, zaś mocodawczyni przyjmując weksel bez zarzutu wystawiony, działała w dobrej wierze.

Sąd po naradzie (przewodniczył sędzia Dalig), postanowił zbadać wskazanego przez stronę pozwaną świadka.

Decyzja ta posiada zasadnicze znaczenie, gdyż świadczy, iż sąd stoi na tem stanowisku, że przy zasądzaniu weksla musi być udowodniony tytuł, z jakiego posiada go nawet osoba trzecia

J. C.

Tabela wygranych loterji państwowej.

5-ta klasa, 14-ty dzień.

10,000 zł. nr. 10464
5,000 zł. nr. 44393.
3,000 zł.: nr. 56279,
2,000 zł. n-ry: 24814, 59252.
1,000 zł. n-ry: 25396, 50869.

600 zł. n-ry: 5643, 13539, 14207, 20671 25855, 31892, 38817, 42430, 43785, 56126.

500 zł. n-ry: 3884, 8913, 12101, 12641, 16849, 20718, 21625, 23733, 25697, 27720 32656, 34480, 35912, 36412, 37832, 38863 45013, 55000, 59486.

400 zł. n-ry: 248, 852, 2459, 2755, 4487, 5097, 6361, 10200, 10317, 12927, 14791, 17456, 20695, 22469, 22988, 23693 24317 25947 28705 28722 33758 35165 35872 38085, 38729, 40385, 40431, 41656, 42254 42754, 44921, 47266, 47743, 49530, 49610 50502, 50977, 51869, 53224, 55882, 56391 57503, 57654, 59290, 60693, 60777, 61772 62666, 63062, 63967.

Zwycięstwo polskiej drużyny hockeyowej w Berlinie.

Berlin, 19 lutego.

Na wczorajszem spotkaniu hockey'u na lodzie między A. Z. S. (Polska), a Sportklub (Niemcy) Charlottenburg, Polska wygrała w stosunku 7:1.

Pomoc żywnościowa dla zdemobilizowanych żołnierzy rocznika 1903.

W poniedziałek rozpoczyna się rejestracja tej kategorji bezrobotnych.

W dniu 22 b. m. o godzinie 9-ej rano rozpocznie się w Łodzi w lokalu przy ulicy Traugutta (Krótka nr. 10), rejestracja stale urlopowanych żołnierzy rocznika 1903 i innych, łącznie z tym rocznikiem stale urlopowanych, celem wydania im jednorazowego deputatu żywnościowego i dla rodzin opałowego.

Akcja wspomniana jest prowadzona z funduszów obywatelskiego komitetu pomocy dla pozbawionych pracy na województwo łódzkie. Rejestrację prowadzą władze wojskowe.

Do otrzymania deputatu jest uprawniony każdy, beztermnowo urolopowany żołnierz, wymienionego wyżej rocznika, należący ewidencyjnie do P.K.U. Łódź-miasto, który dotychczas z innego tytułu deputatu żywnościowego nie otrzymał i przedstawi następujące dokumenty:

1) dokument stałego urlopowania,

2) legitymację z urzędu pośrednictwa pracy,

3) zaświadczenie gospodarza domu o potrzebie otrzymania zasiłku, a o ile kawaler chce otrzymać zasiłek dla żonatych, zaświadczenie od tegoż gospodarza, że jest jedynym żywicielem rodziny i nikt z członków rodziny nie pracuje lub nie otrzymuje zasiłku.

Należy zgłaszać się do rejestracji w następującym porządku:

Poniedziałek 22 lutego r. b. ci, których nazwiska rozpoczynają się od liter A, B, C, D,

Wtorek 23 lutego litery E, F, G,

Środa 24 lutego litery H, I, J,

Czwartek 25 lutego litera K,

Piątek 26 lutego litery L, Ł, M, N,

Sobota 27 lutego litery O, P, R,

W poniedziałek 1 marca, rozpocznie się od litery S,

Wtorek 2 marca od litery T, U, W, Y, Z,

We środę 3 marca i piątek 5 marca, którzy nie zdążyli zarejestrować się we właściwym czasie.

Osobom zakwalifikowanym przy rejestracji będą wydawane talony za które otrzymają żywność w 6-ciu sklepach kooperatyw żywnościowych miejskich, których adresy będą w lokalu rejestracyjnym wywieszone.

RODA-RODA.

Najlepszy środek na mole.

— Czego pan sobie życzy? — spytał doktór Brzezłaržik, jak wskazuje samo nazwisko profesor wiedeńskiego uniwersytetu.

— Czem mogę służyć? — spytał raz jeszcze, bardzo grzecznie.

Fabrykant gryzł wargi, podnosił brwi i znów je opuszczał. Wreszcie rzekł:

— Panie radco dworu, tu... zaszła omyłka.

— Tak, a na czem polega ta omyłka? My ją naprawimy.

— Może pan sobie przypomina, panie radco dworu, że byłem u pana trzy tygodnie temu — po świadectwo. Pan sobie nie przypomina? Nazywam się Edgofer.

Lecz profesor Brzezłaržik o niczem nie pamiętał.

— Byłem po świadectwo, nazywam się Edgofer.

— Ach, tak, tak --- już wiem. Słodowe cukierki.

— Nie, proszę o przebaczenie, panie radco dworu, nie słodowe cukierki.

— Aha, więc klozety mechaniczne, tak?

— Nie, pan radca wybaczy: antypellin.

Pan Edgofer cofnął się i zaczął opowiadać:

— Antypellin — najlepszy środek przeciw molom. Już dwanaście lat, pan wybaczy mi to wyrażenie, robimy proszki przeciw robactwu wszelkiego rodzaju.

Jesteśmy znani; jesteśmy nadwornymi dostawcami Jego Wysokości księcia Mikołaja Czarnogórskiego. Mamy wiele listów dziękczynnych od rozmaitych duchownych i wysoko postawionych osób — lecz nie można tych listów opublikować. Kto wie jak podobał się nasz fabrykat wysoko postawionym osobom. Rozmaite szarlatańskie firmy, wyrabiające te same środki, drukują sobie własnoręcznie pisane świadectwa. — Bóg wie, co za świadectwa, od jakichś nieznanych asystentów, od profesorów nieistniejących uniwersytetów.

Pomyślałem więc: „Edgofer, idź do naszego słynnego profesora Brzezłaržika i poproś go, aby on poddał antypellin rozmaitym próbom naukowym, i wydał ci świadectwo, które możnaby wydrukować w ogłoszeniach. Przyszedłem więc do pana.

— Tak, tak, już wiem. Dwa tygodnie temu?

— Tak, zgadza się, panie radco dworu. Przyniosłem panu wówczas sześć butelek i prosiłem, aby pan był tak dobry... A trzy dni temu przysłałem tu mego zaufanego po świadectwo i on położył kopertę, przepraszam najmocniej.... z pięciuset koronami, ale o tem mówię tylko dla porządku... On położył tę kopertę na stół.... i... Pan Edgofer wyciągnął arkusz papieru.

— No, panie nadworny dostawco, pan otrzymał zaświadczenie

— Tak, panie profesorze, ale jakie!

— Proszę pokornie --- niech pan sam czyta.

Radca dworu nasadził na nos okulary i zaczął czytać:

„Do Jego Wysokości pana
Antoniego Edgofera
nadwornego dostawcy w Wiedniu".

Przeprowadziłem osobiście naukowe próby, z niejednokrotnie poleconym mi i nagrodzonym na wszechświatowej wystawie w Antwerpji złotym medalem,— nadzwyczajnym proszkiem na mole „Antypellinem" i otrzymałem następujące rezultaty:

Jajeczka futrzonego mola (Fineada pellionella L.) umieszczone w antypellinie cudownie się rozwinęły. Gąsienica, długość której nie przewyższa zwykle 6,7 milimetra w antypellinie wyrosła do długości 10 milimetrów; była dobrze rozwinięta i zdrowa. Jeszcze lepsze rezultaty otrzymałem z gąsiennicą moli odzieżowych (Fineada sarcitella L.), która zwykle dochodzi również tylko do długości 6,7 milimetra, karmiona antypellinem, rozwinęła się niebywale, niektóre egzemplarze miały długość od końca głowy do ostatniego brzusznego pierścienia — przeszło 11,05 milimetrów. — Dlatego nie waham się uznać antypellin za najlepszy z istniejących środków dla hodowli moli, proszę pana o przysłanie mi jeszcze paru butelek dla moich osobistych doświadczeń:

Podpisał: doktór Brzezłaržik,
profesor Cesarsko - Królewskiego Uniwersytetu.

Uczony pokręcił głową i rzekł:

— Widzi pan to, i ja to widzę -- to omyłka. A kto jest winien? Pan.

Gdy uczony, pan sobie to zauważy, przystępuje do rzędu naukowych doświadczeń, to należy mu przedtem powiedzieć: że trzeba wykazać to, to i to: potem uczony robi doświadczenia i one się udają.

—...Pan wybaczy, panie profesorze...

— No, no, niech pan się nie gniewa, panie nadworny dostawco. Mówię to na przyszłość. Co się tyczy tego świadectwa, to zepsuł je w mojej nieobecności mój asystent. Lecz niech pan się nie niepokoi, jestem człowiekiem uczciwym i trzymam się zasady, że nienadające się rzeczy — można zmienić.

Niech pan mi zostawi swą buteleczkę, a ja zrobię nowe próby i za tydzień przyślę inne zaświadczenie. Pan będzie zadowolony, panie nadworny dostawco. Mam honor pana pożegnać. Poważnie przedsięwezmę nowe doświadczenia — to będzie całkiem inny dokument.

Bardzo mi miło! Dowidzenia panie nadworny dostawco!

Tłum. Dw.

Jeszcze tylko kilka dni pozostaje w Łodzi

WYSTAWA PALESTYŃSKA

ul. Moniuszki 1. Telefon 48-49.

Dlatego też korzystajcie z rzadkiej okazji i odwiedzajcie wystawę wszyscy.

Wystawa otwarta codziennie od 10-ej rano do 11-ej wiecz. w piatek do g. 4 w., w soboty od g. 5-ej w. Wejście Zł. 1.—, dla dzieci i młodzieży szkolnej — 50 gr

LECZNICA i gabinet lekarsko-dentystyczny przy ulicy Konstantynowskiej, róg Zachodniej (wejście od ulicy Zachodniej nr. 27), telef. 16-44, otwarta od g. 9-ej r. do 7-ej wiecz. w niedz. od 10—1 pp. Przyjmują lekarze w zakresie wszystkich specjalności.

Choroby oczu	Dr. Koliński	godziny 9—10 wtor. czw. soboty
„ „	Dr. Jastrzębski	9½—10½ poniedz. środy piątki
Chor. uszu gardła, nosa	Dr. Bronikowski	10—11 2½—3½
Chor. skórne i wener.	Dr. Golc	9½—10½
„ „	Dr. Dobrowolski	11—12 4—5
Chor. wewn.	Dr. Koludzki	11½—1½
„ „	Dr. Misjon	3½—4½
Chor. płuc	Dr. H. REJTEROWSKI	11—12
Chor. kobiece i akuszerja	Dr. ERDMAN	10½—11½
„ „	Dr. Jasiński	12—1
„ „	Dr. Szwanke	3—4
„ „	Dr. JAKÓB KON	5—6½
Chor. chirur.	Dr. MANITIUS	9—10
„ „	Dr. KALISZ	2—3
„ „	Dr. Trawiński	4½—5½
Chor. dzieci	Dr. Knichowiecki	1—2
„ „	Dr. K. Dobrowolska	4—5
Chor. zębów	lek. dent. Goebel	11-1, 7 4

Leczenie i prześwietlanie prom. Roentgena. Lampa kwarcowa. Elektroterapja. Wszelkie analizy lekarskie. Operacje i opatrunki. Wizyty na mieście.

UWAGA!
FABRYKANCI I IMPORTERZY

Nowopowstająca
Surowcowo-Wytwórcza Spółdzielnia Rzemieślnicza
„SURWYT" z ogr. odp.
w Warszawie otwiera w dniach najbliższych
Dział dodatków krawieckich
w lokalu Banku Zrzeszonych Rzemieślników w Warszawie, Przejazd 9.
Firmy zainteresowane mogą złożyć oferty i próbki w godzinach od 10—3 pp. pod adresem:
Bank Zrzeszonych Rzemieślników Warszawa, Przejazd 9, tel. 52-33
Zarząd.

Kaucjonowane i Koncesjonowane przez Ministr. Spr. Wewn.
Biuro Inkasa Wierzytelności
„JUST" pod kier. **M. Szenfelda**
— ZIELONA 6 — Tel. 8-56 i 8-99 — ZIELONA 6 —
Obejmuje likwidacje zbiorową długów i przeprowadza układy pojednawcze.

GORSETY najmodniejsze fasony, od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
PASKI gumowe, płócienne i sportowe wszelkiego rodzaju.
BIUSTONOSZE w 20 różnych odmianach
PASY BRZUSZNE przed i po połogowe, chroniące od zniekształcenia figury, zalecane przez p. p. lekarzy.
PROSTOTRZYMACZE Najnowszego typu
PASY GUMOWE poszczuplające, specjalnie dla pań otyłych.
Poleca w wielkim wyborze pierwszorzędna **pracownia gorsetów „MARTA"**
Łódź, **PIOTRKOWSKA 109,** front, II-gie piętro.
Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów. Lokal powiększony. Niekrępująca przymierzalnia.

Zygmunt Kaczorowski

Były Instruktor ogrodnictwa na okręg Łódzki, nagrodzony dyplomem uznania na wystawie ogrodniczej w Łodzi. Przyjmuję zakładanie ogrodów, doprowadza zaniedbane do porządku. Urządza plantacje dochodowe. Obejmuje w stałe inspekcje ogrody. Udziela wszelkich porad w zakresie ogrodnictwa. Przeprowadza wiosenne cięcia drzew.
Łódź, ul. SIENKIEWICZA 62.

Kupuję i płacę najwyższe ceny za różne używane **meble**, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia oraz różne sprzęty domowe
ŁAŹNIK
6-go Sierpnia (Benedykta) **28** mieszk. 13 parter.
UWAGA: U mnie zawsze różne używane meble w dobrym stanie do sprzedania. 82-985

Potrzebny lokal 12-15 pokoi w śródmieściu na szkołę lub **10 pokoi i sala.** Oferty „Bez odstępnego"

Wierzyciele firmy
M. A. Szejnrok i M. A. Szejnrok i S-ka
zechcą przybyć w **niedzielę, d. 21 bm. o godz. 5 pp.**
do Biura Inkasa Wierzytelności „JUST"
ul. Zielonej Nr. 6, gdzie odbędzie się wspólna narada wierzycieli, celem skutecznego wystąpienia przeciw obu wymienionym firmom 2152

Bielarnia i Farbiarnia
Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi
ul. St. Żeromskiego № 115 (dawn. Pańska)
przyjmuje do bielenia i farbowania luźną bawełnę i przędzę oraz tkaniny do drapania i farbowania.
Wiadomość w Kancelarji Szkoły, tel. 4-33 w godzinach od 8 zrana do 12 w południe. 07-28

Sklep Tytoniowy
JANA GUMOWSKIEGO
w Łodzi ul. Piotrkowska № 119.
Sprzedaje wyroby specjalne Polskiego MONOPOLU TYTONIOWEGO.
TRIUMF — papierosy, pudełko 20 sztuk za 2 zł. 80 gr.
HERCOGOWINA i PURISZCZAN — tytonie do papierosów o cięciu równoległem w pudełkach blaszanych po 100 gr. w cenie 12 zł. za pudełko

English for all!!!
były instruktor
Szkoły Berlitza w Londynie
udziela lekcji angielskiego w małych grupach (nie więcej jak 5—6 osob).
Opłata miesięczna Zł. 10.—
Zapisy codziennie od 11 rano do 8 w.
Piotrkowska 145, front. II piętro. 110-23

Okazyjnie
do sprzedania pokój stołowy pierwszorzędne o wykonania, dobrze utrzymany. Reflektanci łask. podadzą swe adresy do administracji pod „50". 160

Inżynier-Chemik
poszukiwany
do wytwórni produktów chemji lekarskiej, będącej w ruchu. Pierwszeństwo dla reflektantów z udziałem kapitału. Oferty do admin. sub „L. L." 093-20

Kawiarnia „KRESY"
Codzień rosyjskie
bliny
Wieczorem orkiestra bałałajek
— Piramowicza 2 —
róg Dzielnej (dawniej Olgińska)

Wełna słoneczna
do ręcznych robót
I. FUKS
Nowomiejska № 7.

Mieszkanie
składające się z 3 pokoi i kuchni z kompletnem urządzeniem sypialni, jadalni i kuchni z powodu wyjazdu tanio do odstąpienia.
Oferty sub „Tanio". 121—21

Ł. Ż. T. S. G.
Bar - Kochba
Komunikat.
Z powodu przyczyn od nas niezależnych Podwieczorek-Dancing, który miał się odbyć dn. 21 Lutego w Restauracji „Metropol" Moniuszki № 1 zostaje przeniesiony na dzień 7 marca r.b. w tym samym lokalu.
Zarząd.
Bilety sprzedane są ważne.

Biuro porad i zleceń
w sprawach podatkowych, spadkowych, hipotecznych majątkowych i administracyjnych.
Zgierska Nr. 11.

Dr. med. S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy.
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp

Dr. med. L. Prybulski
Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4 — 6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med. BRAUN
Południowa Nr. 23
telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje
od 8 — 12
i od 5 do 8

Dr. med LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyżynowem.
Przyjmuje od
od g. 9 do 11
i od 5 — 8.

Pianino
pierwszorzęd. marki prawie nowe
do sprzedania.
Oferty sub „Zagraniczne" do „Republiki". 075 21

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania dywan perski 3⁵⁰ na 2⁴⁰, Piotrkowska № 236 II piętro. 125

SYPIALNIA jasna, dębowa, nowa do sprzedania w stolarni, Zakątna 78. 119—21

DO sprzedania majątek przy tramwaju № 11, Chojny, za 2.400 zł. 2 pokoje zaraz wolne. Wiadomość: ulica Bankowa 21 m. 4. Chojny. 128

SPRZEDAM otomanę, szafę i łóżko nyklowe z materacem. Krucza № 4 m. 18. 124—21

ROWERY od 50 zł. sprzedajemy, B-cia Krzemińscy, Piotrkowska 178. 115—21

BURAKÓW czerwonych i kartofli wagon sprzedam Cegielniana 55, Tarkowski 051-20

MASZYNY do szycia zwyczajne specjalne dzierganki mereżkowe dziurkarki okrętkowe trykotarskie Perła Pomorski, Piotrkowska 69 586-28

POSZUKUJĘ maszyny do prasowania siana i słomy Zgłoszenia: Lissner, Gdańska 144 II p. 072—20

Lokale

ELEGANCKI pokój umeblowany (frontowy) do wynajęcia Karola 8 m 6 071—20

LOKAL 3-pokojowy z kuchnią, przedpokojem i spiżarką z wygodami do odstąpienia. Wiadomość w piekarni I. Brudniewskiego ul. Franciszkańska 58. 101—20

POKÓJ do wynajęcia 6-go Sierpnia № 33 m 17. 2—4 111-21

WYNAJMĘ umeblowany pokój solidnemu panu. Piramowicza 12 m 4.

2 LUB 3 pokoje z kuchnią słoneczne z wygodami poszukiwane. Of. „L.L. 23" 124—21

POKÓJ do wynajęcia, Radwańska 7 m. 10. 142

2 POKOJE z wygodami może być z używalnością kuchni do odnajęcia, w śródmieściu. Oferty sub „Wygoda" do Republiki. 143—3

POKÓJ słoneczny dwuokienny do wynajęcia jednej osobie Konstantynowska 7 m. 7 od 2—4. 154

Nauka wychowanie

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, ul. Mokotowska № 57. Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 777—30

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza № 26. 69-35

STUDENT udziela lekcji w zakresie 8 klas, ewentualnie za pokój w śródmieściu, Konstantynowska 22, Józefowicz. 002—20

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel: Nowo - Cegielniana № 12 m. 4, od 3 — 5 pp. 126-21

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96 — 3 naprawo, II brama godz. 7. 153-21

Student politechniki udziela matematyki. 6-go Sierpnia (Benedykta) № 18 m. 1. 127-21

Posady

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57. 778 20

Zdolny i inteligentny młodzieniec, ukończył kursy handlowe przyjmie jakąkolwiek pracę, jako praktykant biurowy za minimalnem wynagrodzeniem. Oferty sub „M 44". 118

KRAWCOWA z długoletnią praktyką poszukuje stałą posadę w pracowni sukien balowych i skromnych. Oferty pod „Krawcowa" do „Republiki" 53-22

KUCHARKA znająca się na gospodarstwie wiejskim potrzebna. Zgłoszenia Cegielniana 5, Sakowski. 080-2

KUPIEC, poznańczyk, z branży manufakturowej i t w krótkich, dobry fachowiec, dzielny podróżujący, posiada dobre świadectwa i referencje z dobrze zaprowadzoną klientelą na Górnym Śląsku w Poznańskiem i na Pomorzu, poszukuje posady podróżującego lub przyjmie zastępstwo w wyżej wymienionych dzielnicach. Oferty proszę nadsyłać pod adres: Józef Włodarek, Mała Dąbrówka, ul. Hallera 2, p. Katowice. 157

Rozmaite

Akuszerka R. Pipikowa. Piotrkowska 132. Przyjmuje zamówienia. 84 - 27

PANNA inteligentna, uczciwa, b. zdolna do handlu, pragnie tą drogą poznać mężczyznę inteligentnego, przystojnego do lat 30 o łagodnym charakterze, cukiernika, lub kelnera na dobrej posadzie. Cel matrymonialny. Zgłoszenia proszę kierować do admin. „Republiki" sub „Stokrotka". 158

Lakiernik b. zdolny poszukuje posady jak również przyjmuje na miejscu ramy rowerowe do odświeżania (przelakierowania) po cenach konkurencyjnych przyczem sprzeda okazyjnie luksusową otomanę. Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 26 m. 7.

Z ULICY Andrzeja № 2 na ul. Piotrkowską № 101 zagubiono jeden bot. Uczciwy znalazca zechce oddać: Piotrkowska 101 do fabryki watoliny. 150

MODYSTKA wykwalifikowana, jako wspólniczka poszukiwana. Kapitał niewymagany. Oferty składać do „Il. Republiki" sub „Pierwszorzędna" 143

Znajduje się pies wilczej rasy u dozorcy. Piotrkowska 261. 060-19

Zagubione dokumenty

MARJA Binecka zgubiła sakiewkę z 5 zł., legitymację od zapomogi, paszport polski wydany w Łodzi i książkę fabryczną. 116-21

ZAGINĘŁA legitymacja od zapomogi Franciszka Kowalczyka № 4076. 133

ZAGINĘŁA książeczka kasy chorych na imię Józefa Przybyły. 132-21

Miód patoką, czysty bez domieszek pod gwarancją z własnej galicyjskiej pasieki wysyła opłatnie za pobraniem 5 klgr. blaszanka 15złotych. Eugenjusz Biliński w Zbarażu.

MŁODA inteligentna panienka
poszukuje jakiejkolwiek posady w banku, biurze lub innym przedsiębiorstwie.
Łaskawe oferty sub „H. 4". 547-28

3 fotografje
do matrykuły lub paszportu
po cenach przystępnych
u fotografa
L. LAKSA
ul. Lipowa 9.

Poszukuję
do wydzierżawienia
koncesję
na skład
win i wódek.
Oferty pod „R M." do adm. „Republiki"

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 g.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.